KRAKOW i ŚLĄSK GRAJĄ W KONKURSIE ZGADNIJ KTO WYGRA

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 86 (278) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 3 listopada 1947 r. 10 Zł.

TABELKI

TABELA PIĘCIU.

Katowice. Tabela rozgrywek finałowych, mistrzów grup kl. A, po niedzielnych spotkaniach przedstawia się następująco:

1) Ruch Chorzów	5	8	25:5
2) Tarnovia	5	6	14:14
3) Widzew Łódź	6	5	10:27
4) Legia Warszawa	4	4	15:10
5) Lechia Gdańsk	4	1	1:8

TABELA TRZECH.

Łatowice. Po meczu Warta—AŁS w Poznaniu, tabela finałowych rozgrywek o tytuł mistrza Polski w piłce nożnej na br. przedstawia się następująco:

1) Warta	2	4	6:1
2) Wisła	1	0	0:2
3) AKS	1	0	1:4


CDK Moskwa mistrz piłkarski ZSRR.

WARTA SIĘGA PO TYTUŁ MISTRZA POLSKI W PIŁCE NOŻNEJ

AKS pokonany w POZNANIU 4:1

POZNAŃ (tel.) W ub. niedzielę Warta zdobyła dwa dalsze cenne punkty w finałowych rozgrywkach a tytuł mistrza Polski w piłce nożnej na r. 1947.

Tym razem poznaniacy pokonali chorzowski AKS i po dwu rozegranych spotkaniach wydają się mieć najpoważniejsze szanse na zajęcie pierwszego miejsca w grupie tegorocznych finalistów.

NIEDZIELNYM zwycięstwem nad AKS-em „zieloni" udowodnili, że ich zwycięstwo nad Wisłą w Krakowie nie było dziełem przypadku.

Warta, jak to potwierdziło spotkanie z AKS-em, znajduje się rzeczywiście w bardzo dobrej formie i jeżeli potrafi się w niej utrzymać jeszcze przez 3 tygodnie zdobędzie tytuł mistrza Polski najprawdopodobniej bez utraty punktu.

Z AKS-em poznaniacy wygrali 4:1 a więc w sposób nie nasuwający żadnych wątpliwości. Zwycięstwo to mogło wypaść jeszcze efektowniej gdyby nie doskonała postawa Mrugały w bramce Ślązaków, który był prawdziwym bohaterem spotkania. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że również Krystkowiak bronił dobrze... skonale „świątynię" gospodarzy wynik 4:1 uznać trzeba za sprawiedliwy i odpowiadający temu co się działo na boisku.

Do meczu drużyny AKS-u i Warty wystąpiły w następujących składach:

Warta: Krystkowiak, Weiss, Dusik, Groński, Danielak, Kaźmierczak, Gierak Gendera, Czapczyk, Skrzypniak, Smólski.

AKS: Mrugała, Janduda, Piec II, Gajdzik, Andrzejewski, Wieczorek, Barański, Pytel, Spodzieja, Cholewa, Kulik.

Mecz sędziował, w obecności 15.000 widzów, p. Terk b. słabo, krzywdząc swymi orzeczeniami tak AKS jak i Wartę.

JAK już zaznaczyliśmy Warta była drużyną lepszą i jej zwycięstwo było zasłużone. Wszystkie jej linie funkcjonowały sprawniej od formacji Ślązaków a indywidualnie poznaniacy też górowali nad swymi vis a vis.

Szczególnie dobrze wypadł w drużynie zwycięzców napad mimo że zawiódł w nim Czapczyk, który wyraźnie nie miał swego dnia.

Krystkowiak bronił pewnie, obrona dobra, rozporządzająca silnym i oswabadzającym wykopem — w pomocy najlepszy był Groński.

AKS, który wystąpił w pierwszej połowie z Piecem II na obronie do przerwy spisywał się nieźle.

Po przerwie na skutek kontuzji Andrzejewskiego, a potem wykluczenia z boiska Barańskiego za niesportowe zachowanie — dokonano szeregu zmian, które z drużyny śląskiej uczyniły 11-tkę — dziwoląga. I tak środkowy pomocnik Andrzejewski przeszedł na skrzydło. Wieczorek na środek pomocy, Piec na prawą pomoc a Kulik na obronę.

Oczywiście, że w takim zestawieniu chorzowianie nie rozumieli się i nie stanowili groźnego przeciwnika dla Warty.

W zespole śląskim obok Mrugały wyróżniał się jedynie Spodzieja i Pytel w ataku, którzy grali nadzwyczaj ofiarnie i ambitnie ale wobec słabej formy swych partnerów i reszty drużyny nie mogli sami nic zdziałać. Reprezentacyjny lewoskrzydłowy Polski, Barański, który do przerwy grał nienajgorzej po zmianie zaczął prowadzić dyskusję z sędzią i usunięty został z boiska.

Stało się to w 13 min. po przerwie przy stanie 1:0 dla Warty i jemu w dużej mierze zawdzięczać może jego drużyna, że w dalszym ciągu gry nie miała na boisku wiele do powiedzenia.

Dziś Flaki ???

PATRZ STR. 5-TA

HOKEISCI JADĄ NA OLIMPIADĘ

SUBWENCJE OD PKOL JUZ OTRZYMALI

KRAKÓW (tel. wł.) Wbrew alarmującym wiadomościom prasy warszawskiej, hokeiści nasi jadą na Olimpiadę.

W ub. piątek bawili w Warszawie wiceprezes PZHL-u red. Chruściński i kpt. sportowy dr. Kasprzak, którzy od miarodajnych czynnników otrzymali zapewnienie, że hokeiści pojadą do St. Moritz.

Z Polskiego Komitetu Olimpijskiego — hokej polski otrzymał subwencję na wyjazd.

W dniu 1-go grudnia pod Gnieznem rozpocznie się drugi obóz treningowy dla zawodników przewidzianych na wyjazd na Olimpiadę.

Zakończenie powieści „Giganci szosy" na str. 4-tej



ZWYCIĘSTWA PIŁKARZY ZSRR W CZECHOSŁOWACJI i SZWECJI

CDKA - SPARTA 2:1

DYNAMO - GOETEBORG 5:1

C. D. K. A. MOSKWA — SPARTA PRAGA 2:1 (1:0)

PRAGA (tel.) W ub. niedzielę stadion Sparty w Pradze gościł po raz pierwszy piłkarzy radzieckich. Przeciwnikiem drużyny gospodarzy był mistrz ZSRR drużyna CDKA Moskwa.

Spotkanie to wywołało niebywałe zainteresowanie. Mimo brzydkiej pogody i mżącego deszczu na trybunach zebrało się 50.000 widzów, którzy byli świadkami spotkania bardzo ciekawego, przeprowadzonego w szybkim i ostrym tempie.

Gra była przez cały niemal przeciąg spotkania wyrównana. — Sparta przy większym szczęściu mogła uzyskać co najmniej wynik remisowy.

Piłkarze radzieccy zrobili jak najlepsze wrażenie. Są oni doskonale wyszkoleni, grają nadzwyczaj szybko i wykazują znaczne opanowanie techniczne.

Drużyna CDKA z miejsca narzuciła ostre tempo i zaskoczyła tym nieco Spartę, która w tym okresie zepchnięta została do defensywy. W 22 min. najlepszy gracz zespołu gości Bobrow zdobył prowadzenie dla swojej drużyny, strzelając piękną bramkę.

Po przerwie w 11 min. ten sam gracz podwyższył wynik na 2:0. — Sparta po otrząśnięciu się z przewagi przeciwnika zaczęła od tego momentu atakować. W 13 min. Hranek uzyskał honorowy punkt. Na tym skończyły się sukcesy bramkowe Sparty, atak jej zaprzepaścił szereg doskonałych sytuacji strzałowych i mecz zakończył się wynikiem 2:1 dla CDKA.

W drużynie gości obok doskonałego Bobrowa wyróżnił się Fiedotow w linii ataku. U pokonanych najlepszy Richa.

Zawody prowadził sędzia Dimitriew (ZSRR).

DYNAMO MOSKWA — REP. GOETEBORGU 5:1

SZTOKHOLM. Drugi mecz wicemistrza ZSRR Dynamo w Szwecji rozegrany w Goeteborgu z rep. tego miasta zakończył się także zwycięstwem drużyny ZSRR, która po pięknej grze zdeklasowała swojego przeciwnika wygrywając 5:1 (3:1).

Redaguje Komitet. Wydaje Literatura Polska. Adres: Katowice, Sobieskiego 11, p. 24, 25, tel. 334-03, 04. R — 31321

FRANCUZI O MECZU POLSKA - ZSR W BOKSIE

PRAGA. Jak wiadomo w ub. tygodniu bawili w Czechosłowacji bokserzy francuscy, którzy rozegrali w Pradze mecz międzymiastowy Praga — Paryż.

Spotkanie zakończyło się wynikiem 9:7 dla Czechów.

Czeskie pismo sportowe „Nase Cesta" zamieściło przy tej okazji szereg artykułów poświęconych pięściarstwu francuskiemu oraz wywiadów z reprezentantami Paryża i kierownikami ekspedycji pp. Weisbergiem i Fortaine.

W wywiadach tych zwróciliśmy uwagę na wypowiedzi Francuzów odnośnie pięściarstwa polskiego oraz ostatnich spotkań Polska — ZSRR.

Pan Weisberg i Fortaine nazwali boks Związku Radzieckiego „legendą". Nic nie słyszeli i nie wiedzą o Korolowie i Grejnerze. — Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad Polską w stosunku 10:6 uważają za zupełnie normalnie, ponieważ ich zdaniem boks polski nie przedstawia żadnej klasy w Europie. (sic)

— Osłabiona Francja tj. bez Escudiex, Humetza, Nowiasza, Baora, i Vilemaina wygrałaby w międzypaństwowym spotkaniu z Polską dużo wyżej aniżeli ZSRR. — powiedział redakcji Nase Cesta p. Weisberg.

Francuzi dziwili się bardzo, że Polska jako członek AIBA rozegrała spotkanie ze Związkiem Radzieckiem nienależącym do Międzynarodowej Federacji Bokserskiej, ale stwierdzili, że spotkanie Francja — Związek Radziecki w boksie stanowiłoby niewątpliwie.... pojedynek o prymat w pięściarstwie europejskim.

* * *

My dziwimy się także, ale redaktorom „Nasej Cesty" że wydrukowali bzdury wypowiedziane przez pp. Weisberga i Fortaina.

Ze Związkiem Radzieckim przegrała w roku ubiegłym Czechosłowacja na turnieju wszechsłowiańskim 14:2, z Polską 12:4 w rb. a druga repr. Pragi pokonała najlepszą w chwili obecnej osemkę Paryża 9:7.

Cyfry mówią same za siebie i żadne wywody panów Weisbergów i Fortainów nie zmienią faktu, że boks francuski po przejściu tegor. mistrzów Europy na zawodostwo utracił już też pozycję, którą wywalczył sobie w Dublinie.

OFICJALNA LISTA PZT NAJLEPSZYCH TENISISTÓW POLSKI w rb.

KRAKÓW (tel. wł.) Zarząd Polskiego Związku Tenisowego na piątkowym swoim posiedzeniu ustalił listę klasyfikacyjną tenisistów polskich na rok 1947.

Wygląda ona następująco:

PANOWIE: 1) Skonecki, 2) Hebda, 3) Kończak, 4) Niestrój, 5) Bratek, 6—10 na równi: Bełdowski, Chytrowski, Olejniszyn, Piątek i Ksawery Tłoczyński.

PANIE: 1) Jadwiga Jędrzejowska, 2) Rudowska, 3) Popławska, 4—6 na równi: Hojanówna, Jaśkowiakówna i Kamińska, 7) Szeraucówna, 8) Kołczowa.

JAK KLASYFIKUJE RED. HORAIN W.

KRAKÓW Znany teoretyk tenisowy i jeden z najstarszych zawodników czynnych obecnie Witold Horain ustalił dorocznym zwyczajem tegoroczną listę kolejności mężczyzn, kobiet i juniorów:

1) **Skonecki Władysław** — Legia Warszawa.
2) **Hebda Józef** — Legia W-wa
3) **Kończak Leon** — Pogoń Katowice.
4) **Niestrój Roman** — Pogoń Katowice.
5) **Olejniszyn Włodzimierz** — Cracovia
6) **Chytrowski Jan** — Pogoń Katowice,

7—8: Bełdowski Zbigniew M. K. S. Sopot i Piątek Józef Zjednoczenie Poznań.

9—10: Horain Witold Krakus i Tłoczyński Ksawery (Cracovia).

11) Kolcz Tadeusz — Piast Gliwice.

12) Kurman Władysław — Radomiak.

13—16: Borowczak Władysław — WI-ma Łódź, Mrokowski MKS Sopot, Skonecki Henryk WI-ma Łódź i Tomaszewski Bogdan Szczecin.

17) Wojciechowski Włodzimierz — Piast Gliwice.

18—27: Buchalik Piast, Fraszewski Zjednoczenie, Gaj[illegible] [illegible], Grosfeld Piast, [illegible] gia, Kania Radomiak, Korneluk MKS Sopot, Kosiński Legia, Łabuzek Cracovia, Richter Bielsko Bialskie TS.

Niesklasyfikowani z powodu braku wyników i małej ilości turniejów. Bratek Pogoń (5), Herbst Cracovia (12), Kolcz Stefan Krakus i Popławski (Szczecin) — (17). Liczby w nawiasach oznaczają miejsce odpowiadające klasie gry.

KABIETY:

1) Jędrzejowska Jadwiga — Bydgoszcz.

2) Rudowska Marietta — Legia Warszawa.

3) Popławska Irma Piast — Gliwice.

4) Okrzesikówna-Kamińska — Sokoli, Żywiec.

6) Jaśkowiakówna Bronisława — Zjednoczenie Poznań.

7) Kołczowa Bronisława Krakus.

8—9 Niewiadomska MKS Sopot i Szeraucówna Cracovia.

10—11: Paichłowa MKS i Wiłoczkowa, Pogoń Katowice.

JUNIORZY:

1—2 Kudliński i Radzio obaj Legia Warszawa, 3) Klepacki Krakus, 4) Christ Cracovia, 5—7 Celiński Legia, Mieszkowski Legia, Szczerczak Cracovia, 8) Kozłowski Cracovia, 9) Wodecki Cracovia, 10) [illegible] Pogoń Katowice.

UDANY REWANŻ LEGII

TARNOVIA rozgromiona w STOLICY 1:8 (0:1)

WARSZAWA (tel.) Niedzielne spotkanie o wejście do ekstraklasy między Legią Warszawa a Tarnovią zakończyło się pogromem tej ostatniej.

Nikt nie spodziewał się takiego rezultatu. Oczekiwano zwycięstwa Legii, ale nawet najzagorzalszy zwolennik drużyny stołecznej nie spodziewał się, że potrafi ona zaaplikować renomowanemu swojemu przeciwnikowi, aż 8 bramek.

Tymczasem na boisko warszawskim okazało się, że kryzys zaobserwowany w drużynie tarnowskiej już na meczu z Widzewem pogłębia się. Tarnovia nie wytrzymuje kondycyjnie całego spotkania. Po przerwie załamała się ona całkowicie, gracze chodzili po boisku jak cienie i nie potrafili się zdobyć na jaki taki choćby opór.

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w składach następujących:

LEGIA: Skromny, Waksman, Serafin, Wasko, Szczurek, Mielczarowski, Mordarski, Górski, Oprych Cyganik, Nawrocki.

TARNOVIA: Dansberg, Barwiński, Piłych, Roik II, Kozioł, Pomykała, Binek, Kokoszka, Roik I, Roik III, Potempa.

Zawody prowadził mjr. Sznajder. Widzów 7000.

Jak już wspominaliśmy, gra nosiła charakter walki jedynie w pierwszej połowie. Po przerwie — bramka Tarnovii była ustawicznie oblężona i bramki sypały się jak z rogu obfitości.

W drużynie Tarnovii tym razem bardzo słabo zagrał obrońca Barwiński, który nie potrafił skutecznie likwidować wypadów napastników przeciwnika.

Do przerwy Tarnovia grała bardzo ambitnie, stawiała zacięty opór i nic nie wskazywało na to, że odjedzie ona ze stolicy z taką paczką bramek. W tej części gry jedyną bramkę dla Legii zdobył w 5 min. Mordarski, pięknym strzałem pod poprzeczkę.

Po przerwie 5 min. przynosi drugą bramkę dla Legii strzeloną przez Górskiego. Ten sam gracz w 7 min. główką zdobywa trzecią bramkę. W 9 min. Oprych dobija strzał Górskiego, który odbił się od poprzeczki. W 12 min. Cyganik wjechał z piłką do bramki. Strzelcami następnych dwóch bramek byli: Nawrocki i Mordarski, a Górski zamknął listę strzelców w 28 min. zdobywając ósmą bramkę.

Tak więc atak Legii w okresie niespełna 30 minut potrafił zaaplikować przeciwnikowi, aż 7 bramek.

Tarnovia zrewanżowała się przeciwnikowi honorowym punktem, który zdobył w 34 min. Kakoszka, nie bez współudziału Skromnego, który w ciągu całego spotkania miał dosłownie trzy razy okazję do interwencji.

PARYŻ — PILZNO 14:2

PILZNO. Drugie spotkanie stoczyli pięściarze Paryża w Pilznie z rep. tego miasta. Tym razem mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Paryża.

Walki stały na słabym poziomie. Pięściarze Pilzna byli zbyt słabymi przeciwnikami dla bokserów francuskich. Punkty dla Pilzna zdobyli Herc w wadze lekkiej, remisując z Simonyim, oraz Pisza w półciężkiej uzyskując taki sam wynik z Begoustem.

W wadze ciężkiej występujący w barwach Paryża Polak Kurowski wygrał przez ko z Ptaszkiem (Pilzno).

23 DRUŻYNY PIŁKARSKIE ZGŁOSZONE DO TURNIEJU OLIMPIJSKIEGO

LONDYN. Do turnieju piłkarskiego na olimpiadzie zgłosiły się już 23 kraje. Są to: Anglia, Argentyna, Austria, Czechosłowacja, Dania, Egipt, Finlandia, Francja, Hiszpania, Holandia, Islandia, Indie, Jugosławia, Luksemburg, Malta, Norwegia, Palestyna, Szwecja, Szwajcaria, Turcja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Węgry i Włochy.

Wobec tego, że oczekiwany jest dalszy napływ zgłoszeń, a w turnieju olimpijskim może brać tylko 16 drużyn, F. I. F. A. (Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej) ma zamiar zorganizować **mecze eliminacyjne,** których zwycięscy przybyliby do Londynu.

Początek piłkarskiego turnieju w Londynie 31 lipca, zaś finał na stadionie Wembley w piątek 13 sierpnia.

51 PAŃSTW WEŹMIE UDZIAŁ W OLIMPIADZIE

LONDYN. Do letniej olimpiady londyńskiej zgłosiło się już 51 państw. Jest to największa ilość w historii nowożytnych igrzysk olimpijskich. Ostatnio zgłoszenia nadesłały: Burma i Jamaika.

Na olimpiadzie berlińskiej w 1936 roku było reprezentowanych 50 państw.

JANIK JUZ GRA ALE JESZCZE BEZ FORMY

CONCORDIA — POGOŃ KATOWICE 2:1 (1:0)

KNURÓW (tel. wł.) Ciężko wywalczone lecz zasłużone zwycięstwo Concordii, która po przerwie grała tylko w dziesiątkę. W Pogoni zagrał po dłuższej przerwie reprezentacyjny bramkarz Janik który wypadł nieszczególnie.

Bramki dla Concordii zdobył Górka i Szlegier, dla Pogoni Klukowski. Sędziował ob. Ciszak

LIGA CZESKA

PRAGA (tel.) W niedzielnych meczach o mistrzostwo ligi czeskiej uzyskano nast. wyniki:

SK Ceske Budziejowice — Bohemians 6:5.

Zylina — Viktoria Pilzno 4:2.

Jednota Koszyce — Cechie Karlin 2:2.

Slavia Praga — Bratislava 2:2

SZWAJCARIA — BELGIA 4:0 (2:0)

KRAKOWSKA „ŚWIĘTA WOJNA"

NIE DAŁA ODPOWIEDZI KTO LEPSZY WISŁA CZY CRACOVIA

MECZ ZAKOŃCZYŁ SIĘ WYNIKIEM 2:2 (2:1)

KRAKÓW (tel. wł.) Tak zwana w Krakowie „święta wojna" Cracovia — Wisła, która była 89 spotkaniem tych drużyn, zakończyła się wynikiem remisowym 2:2.

Do pauzy prowadziła Cracovia 2:1, zdobywając bramki w 4-tej minucie przez Szewczyka i w 25 przez Bobulę. Bramkę dla Wisły strzelił w 25-tej minucie Gracz głową po kornerze. W 33-ciej minucie Cracovia nie wykorzystała rzutu karnego, egzekwowanego przez Szewczyka.

Po przerwie padła tylko jedna bramka, wyrównująca dla Wisły, którą uzyskał junior Bąkowski w 16-tej minucie.

To był by chronologiczny przebieg niedzielnych zawodów, które zgromadziły na stadionie Cracovii około 12 tysięcy widzów, nie dając jednak rozstrzygnięcia, która z tych drużyn w danej chwili jest lepsza w Krakowie, Cracovia czy Wisła.

Było to trzecie w tym roku spotkanie odwiecznych rywali 3-go Maja na dzień PZPN-u wygrała Wisła 3:0, 20. 10. na odbudowę Warszawy Cracovia zrewanżowała się Wiśle w identycznym stosunku 3:0, a w niedzielę obydwie strony musiały zadowolić się wynikiem nierozstrzygniętym.

Rewanżowe spotkanie, które odbędzie się 23 bm. na boisku Wisły może dopiero rozstrzygnie ten krakowski dylemat piłkarski.

Niedzielne zawody nie należały niestety ani do pięknych optycznie, ani nie przyczyniły się do propagandy piłkarstwa, chociaż stawką ich było tylko moralne mistrzostwo Krakowa, a nie punkty.

Gra była ostra, bezpardonowa i niestety po tak zwanych „kościach". **Zwłaszcza druga połowa zawodów musiała pozostawić duży niesmak.** Winowajcy byli po obu stronach, a nie bez winy i sędzia Mytnik I, który mimo pozorów energicznego prowadzenia zawodów dopuścił do ostrej gry, dając szereg mylnych i wątpliwych orzeczeń, które zdenerwowały widownię i zawodników na boisku.

W 18-tej minucie po pauzie doszło wreszcie do awantury. Jabłoński II sfaulował Gracza, którego zniesiono z boiska, a sędzia wykluczył Jabłońskiego II z boiska (Cracovia grała do końca w dziesiątkę). Nie możemy jednak milczeniem pominąć zachowania się Gracza na boisku. Na 10 minut przed tym incydentem, a więc zaraz na początku drugiej połowy Gracz na jedno z wątpliwych rozstrzygnięć sędziego roześmiał mu się w twarz. Od reprezentacyjnego zawodnika Polski wymagać się winno, zdaje się innego zachowania na boisku nawet w zawodach towarzyskich.

Cracovia nie wykorzystała tym razem atutu własnego boiska. Miała przewagę w polu zarówno przed jak i po pauzie, dzięki doskonale grającej pomocy z najlepszym na boisku Parpanem na czele.

Nawet grając przez 25 minut w dziesiątkę przesiadywała na połowie Wisły i stwarzała groźne momenty pod ich bramką, likwidowane jednak przez dobrze usposobionego Jurowicza w bramce oraz pracowitego Legutkę. Do pauzy atak Cracovii, w którym wyróżniał się Szewczyk, był niebezpieczniejszym. Efektem tego była bramka zdobyta przez Cracovią już w pierwszych minutach gry oraz wynik do pauzy odpowiadający przebiegowi gry.

Na Wiśle widać było w tym meczu wyraźne przemęczenie zbyt częstymi meczami sezonu, były to bowiem 75-te zawody Wisły w tym roku, a więc swego rodzaju rekord.

Z Wisły obok Jurowicza i Legutki wyróżniał się w ataku ofiarny Artur, który zszedł co prawda w pierwszej połowie z boiska po drugiej bramce strzelonej przez Cracovię. Powrócił jednak w drugiej połowie na boisko i grał do końca. Kohut wyróżniał się zbyt ostrą grą. Również niezłe zagranie miał Cisowski na skrzydle, który w drugiej połowie przeszedł na miejsce Giergela.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

WISŁA: (jedynie tylko bez chorego Flanka, który po wyprawie bałkańskiej leży obecnie chory w szpitalu na żółtaczkę), Jurowicz, Filek I, Rupa, Wapiennik I, Legutko, Snopkowski, Giergiel, Gracz, Kohut, Artur, Cisowski.

CRACOVIA: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II (Bąbowski), (Mazur), Szeliga, Filipski, (Jabłoński II), Szewczyk, Różankowski I, Bobula.

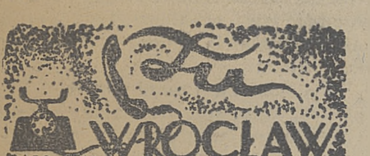
TU CZĘSTOCHOWA...

VICTORIA — SKRA CZĘSTOCHOWA 4:2 (3:1)

Częstochowa, (tel. wł.) Derby lokalne Częstochowy zakończyły się po ciekawej grze niespodziewanym zwycięstwem Victorii, która w pierwszej połowie posiadała dużą przewagę.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jedrzejewski 3 i Kunzel 1, a dla pokonanych Slęzok i Dąbrowski po 1.

Sędziował p. Kucharski. Widzów 3 tysiące.



IKS WROCŁAW MISTRZEM DOLNEGO ŚLĄSKA W BOKSIE

WROCŁAW. W ub. niedzielę odbyło się przedostatnie spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Dolnego Śląska w boksie. W meczu tym zmierzyły się drużyny IKS Wrocław i Odra. Mecz zakończył się zwycięstwem IKS-u 9:5. Obydwie drużyny wystąpiły bez wag ciężkich.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiały się następująco:

Waga musza: Chomicz (IKS) wygrał przez ko w I rundzie z Wankem (Odra),

Waga kogucia: Koplowski nierozstrzygnął walki z Kołaczniakiem (Odra).

Waga piórkowa: Szymonowicz (IKS) wygrał przez ko w II-gim starciu z Parzniewskim (Odra).

Waga lekka: Miszczuk (IKS) wygrał na pkt. z Meresem.

Waga półśrednia: Waluga (IKS wygrał walkę walkowerem,

Waga średnia: Baliński (IKS) przegrał w I-szym starciu przez ko. z Domańskim (Odra).

Waga półciężka: Ciećwierz (IKS) uległ na pkt. Lepczyńskiemu (Odra). Mecz odbył się w kinie Odra. Widzów 2000.

Po niedzieli, tabela rozgrywek przedstawia się nast.:

1) IKS Wrocław	6	11	72:21
2) Pafawag	5	7	46:39
3) Górnik	5	4	24:56
4) Odra	6	0	32:65

O MISTRZOSTWO DOLNOŚLĄSKIEJ KLASY A

POLONIA ŚWIDNICA — GARBARNIA BRZEG 2:0 (1:0)

ŚWIDNICA. Po zwycięstwie odniesionym w tym meczu Polonia zdobyła ostatecznie drugie miejsce w swojej grupie.

W ŚLĄSKIEJ KL. A NIESPODZIANKI

HKS — LECHIA MYSŁOWICE 1:0 (1:0)

SZOPIENICE. Gra żywa i emocjonująca, toczyła się przy lekkiej przewadze hutników, którzy przez Bożka zdobyli decydującą o zwycięstwie bramkę.

KOSZARAWA — DZIEDZICE 1:0 (1:0)

ŻYWIEC (tel. wł.) Typowa walka o punkty niesłychanie zacięta we wszystkich swych fazach przyniosła mimo równorzędnej gry zwycięstwo gospodarzom. Musioł był strzelcem jednej bramki.

Wynik remisowy byłby sprawiedliwszym odzwierciedleniem przebiegu gry i stosunku sił. Zawody prowadził ob. Dublaszewski.

ZZK — KOP. EMINENCJA 3:1 (3:0)

KATOWICE. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy II-giej. kolejarze odnieśli drugie z kolei zwycięstwo nad ostro grającą drużyną kopalni Eminencja.

Bramki strzelili dla ZZK: Olejnik 2 i Ruda 1, dla pokonanych najlepszy ich piłkarz Osiecki. Sędziował ob. Gryc.

SIEMIANOWICZANKA — WYZWOLENIE (Michałkowice) 3:1 (1:1)

Siemianowice. Siemianowiczanka była zespołem lepszym, górowała nad swym przeciwnikiem zwłaszcza po przerwie. Spotkanie **wygrała zasłużenie.**

Bramki dla Siemianowiczanki zdobyli: Stobrawa, Robok i Wróbel.

HEJNAŁ — ZABŁOCIE Żywiec 5:2 (2:1)

Kęty (tel. wł.) Hejnał odniósł wczoraj piękne zwycięstwo nad drużyna Zabłocia z Żywca, mając przez cały czas meczu wyraźną przewagę. Zwycięstwo Hejnału jest w pełni zasłużone.

WMKS — NAPRZÓD (Janów) 2:3 (0:2)

Katowice. Mecz powyższy stał na niskim poziomie a gra była nieciekawa. Słaba forma Naprzodu była tego przyczyną. W Naprzodzie wyróżnili się jedynie obydwaj reprezentacyjni napastnicy Bąk i Górecki. Byli oni strzelcami bramek dla Naprzodu.

W drużynie Milicyjnego wyróżnili się Ruda i Kłos.

KOP. KATOWICE — KOP. DĘBIEŃSKO 4:1 (1:0)

Katowice. Spotkanie o mistrzostwo klasy A dwóch drużyn górniczych kop. Katowice i kop. Dębieńsko przyniosło zasłużone zwycięstwo drużynie katowickiej, dla której bramki zdobyli: Olszówka (2), Jankowski i Wiśniewski. Sędziował ob. Morcinek.

LIGOCIANKA — PIAST PAWŁÓW 0:0

Ligota (tel. wł.) Ligocianka w spotkaniu z Piastem z Pawłowa grała daleko poniżej swej formy toteż zadowolić musiała się wynikiem bezbramkowym.

ŚLĄSK — ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE 6:1 (1:1)

TARNOWSKIE GÓRY. Sensacyjne zwycięstwo odniósł wczoraj Śląsk nad swym imiennikiem Śląskiem z Świętochłowic, zwyciężając w pięknym stosunku 6:1 (1:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Mościński i Piwko po dwie, Bolko i Struba po jednej. Sędziował ob. Przybyła.

RKS 27 — CZARNI CHROPACZÓW 0:2 (0:1)

ORZEGÓW. Zespół Czarnych z Chropaczowa miał przez cały przebieg meczu lekką przewagę, toteż spotkanie wygrał zasłużenie. Bramki zdobyli: Jędrzej i Pytel. Sędziował ob. Grządziel.

Tuż po meczu przy opuszczaniu boiska przez zawodników zaszedł niemiły incydent, który znajdzie swój epilog WG i D. Mianowicie gracz Pluta z RKS 27 uderzył z niewiadomych przyczyn Milotę z Czarnych tak silnie w twarz, że złamał mu nos i wybił kilka zębów.

NAPRZÓD — POLONIA PIEKARY 4:0 (2:0)

LIPINY. Leader rozgrywek grupy III-ciej rozprawił się gładko z twardą drużyną Polonii z Piekar, bijąc ją 4:0 (2:0). Lepsza forma i lepsza technika jaką wykazują zawodnicy Naprzodu zadecydowały o ich zwycięstwie.

Bramki dla Naprzodu zdobyli: Kubocz, Cebula i Piec.

AZOTY — WAWEL NOWA WIEŚ 1:2 (0:2).

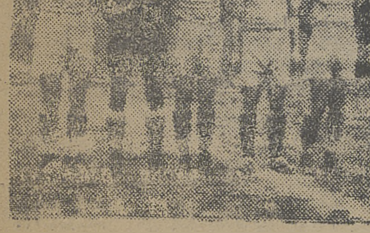
CHORZÓW Nieoczekiwaną porażkę poniosła wczoraj na własnym boisku drużyna Azotów, wskutek słabej gry całego swego zespołu.

TABELKA ZAGŁĘBIOWSKIEJ KL. A

Sytuacja w Zagl. klasie A po niedzielnych rozgrywkach przedstawia się następująco:

TABELA ROZGRYWEK KLASY A ZAGŁĘBIA

Zagłębie	6	8	27:14
RCKS Czeladź	5	7	20:7
RKS Zagłębianka	6	[illegible]	21:11
Czarn Sosnowiec	6	7	16:12
Sarmacja Będzin	5	7	10:8
Cyklon	7	6	16:22
RKS Będzin	6	6	16:24
RKU Sosnowiec	2	2	9:5
Płomień	6	2	9:22
Zew Niemce	4	2	3:19



Ruch Wielkie Hajduki zdobył już awans do ekstraklasy

WARTA=POLONIA — a AKS to co?

PROBLEM KTÓREGO NIE ZROZUMIAŁ BARAŃSKI I... WYLECIAŁ z BOISKA

Dokończenie sprawozdania z meczu Warta — AKS

GRĘ zaczął AKS bardzo ładnie inicjując szereg groźnych ataków. Przewagę utrzymali jednak Ślązacy tylko 10 min. po czym do głosu doszła Warta.

Na skutek zwiększającej się przewagi miejscowych chorzowia nie cofnęli Pytla do tyłu na czwartego pomocnika, ograniczając się tylko do wypadów.

W 13 min. rzut wolny z 20 m. za rękę Pytla Gendera strzelił w aut a w minutę później Mrugała śmiałą nakrywką uratował AKS od utraty bramki ze strzału Czapczyka. W 15 min. bramkarz Ślązaków piąstkuje ostry strzał Gendery. W 16 min. znów Warta nie wykorzystała b. dogodnej sytuacji

Przewaga Warty wzrasta z minuty na minutę i jak zaznaczyliśmy AKS tylko przebojami przedostawał się pod bramkę przeciwnika.

W 19 min. Pytel miał po przeprowadzonej solowo akcji wspaniałą okazję do zdobycia bramki ale nie trafił z 6 metrów.

Drugą okazję do uzyskania prowadzenia miał AKS w 30 min. kiedy to Cholewa wypuścił pięknie Kulika, który znajdując się na polu karnym nie potrafił wykorzystać sytuacji.

Po raz trzeci chorżowianie mogli zdobyć bramkę w 36 min. Spodzieja trzykrotnie jednak strzelał Krystkowiakowi w nogi.

Jeżeli jednak przyjmiemy, że w pierwszych 45 min. gry Ślązacy mogli strzelić 2—3 bramek to o wiele więcej możliwości mieli „zieloni".

Zdobyli oni nawet w 44 min. bramkę, ale uzyskana ręką, której sędzia nie uznał. Poza tym strzał Czapczyka w 30 min. trafił w poprzeczkę a szereg niezwykle groźnych sytuacji wyjaśnił niezwykle przytomny Mrugała.

W 45 min. doznał kontuzji Andrzejewski, który w drugiej połowie był już tylko w swej drużynie statystą.

PO przerwie Warta zdobyła już w 4 min prowadzenie ze strzału samobójczego — Andrzejewskiego. Smólski strzelił lekko na bramke Mrugały a Andrzejewski zmienił lot piłki myląc swego kolegę klubowego.

W AKS-ie nastąpiły po tej bramce opisane wyżej zmiany.

W 13 min. dochodzi do incydentu Barański — sędzia Terk. W zamieszaniu pod bramką Warty sędzia odgwizduje rzut rożny. Barański łapie piłkę i udaje się na korner. Warta rozpoczyna targi o zmianę decyzji udowadniając, że w rzeczywistości piłka znalazła się na aucie. Sędzia zmienia decyzję a Barański kopie piłkę daleko poza bramkę, wyrażając jakąś uwagę pod adresem arbitra za co usunięty zostaje z boiska.

Zaznaczyć trzeba, że poprzednio Barański otrzymał już ostrzeżenie od p. Terka za swe uwagi odnośnie sposobu prowadzenia przez niego meczu.

Sprawa wyglądała wtedy następująco: Pytel został sfaulowany przez gracza Warty, na co sędzia odgwizdał „wolny" przeciwko AKS-owi. Kiedy Pytel zwrócił się do arbitra kto będzie egzekwował podyktowany rzut p. Terk odpowiedział, że... Polonia. Na uwagę Pytla, że sędziuje on mecz Warta — AKS oświadczył zebranym piłkarzom, że **Warta to Polonia.**"

— A AKS — to co w takim razie zapytał Barański i otrzymał upomnienie.

Po usunięciu z boiska Barańskiego Warta opanowała w zupełności boisko.

Wprawdzie po zdobyciu w 18 min. bramki przez Skrzypniaka dla **Warty** AKS poprawił jeszcze rezultat w minutę później ze strzału Spodziei ale było to wszystko na co zdobyła się w tym meczu drużyna Śląska.

W 28 min. padła trzecia bramka dla Warty, która strzelił **Czapczyk**, a w 44 min. Smólski ustalił piękną główką wynik dnia wykorzystując niezdecydowanie Kulika i zły wybieg Mrugały.

WYNIKI W SLASKIEJ KL. A

KATOWICE. Niedzielne mecze o mistrzostwo śląskiej klasy A przyniosły następujące wyniki:

KATOWICE: WMKS — Naprzód Janów 2:3 (0:2)

Baildon — RKS Batory Chorzów 3:1 (1:1).

Kop. Katowice — op. Dębieńsko 4:1 (1:0).

ZZK — Kop. Eminencja 3:1 (3:0).

SZOPIENICE: HKS — Lechia Mysłowice 1:0 (1:0).

LIGOTA: Ligocianka — Piast Pawłów 0:0.

ŻYWIEC: Koszarawa — Walcownia Dziedzice 1:0 (1:0).

KNURÓW: Concordia — Pogoń Katowice 2:1 (1:0).

KĘTY: Hejnał — Zabłocie Żywiec 5:2 (2:1)

SIEMIANOWICE: Siemianowiczanka — Wyzwolenie Michałkowice 3:1 (1:1).

RADZIONKÓW: Ruch — Huta Pokój 4:2 (2:2).

CHORZÓW: Azoty — Wawel Nowa Wieś 1:2 (0:2)

LIPINY: Naprzód — Polonia Piekary 4:0 (2:0)

ORZEGÓW: RKS 27 — Czarni Chropaczów 0:2 (0:1)

TARNOWSKIE GÓRY: Śląsk — Śląsk Świętochłowice 6:1 (1:1)

5 zwycięstwo SIATKARZY DYNAMO-MOSKWA w Polsce

DYNAMO MOSKWA — SKS WARSZAWA 3:0 (15:9, 15:5, 15:11)

WARSZAWA. W niedzielę drużyna mistrza ZSRR w siatkówce Dynamo rozegrała ostatnie spotkanie w Polsce. Mecz odbył się w Warszawie na sali YMCA i zgromadził ponad 2000 widzów. Tym razem przeciwnikiem drużyny Dynamo był Spółdzielczy Klub Sportowy Warszawa.

Dynamo także i w tym meczu nie oddało ani jednego seta swojemu przeciwnikowi i mecz zakończył się po trzysetowej walce zwycięstwem gości 3:0 (15:9, 15:5, 15:11).

Dynamowcy na sali grali nie słabiej, niż na wolnym powietrzu. Drużyna SKS w trzecim secie potrafiła nawiązać równorzędną walkę i prowadziła nawet 5:2. Dynamowcy wyciągnęli jednak następnie na 5:9, 6:12, 10:14. Przy tym stanie SKS zdobył jeszcze jeden punkt, ale następna piłka zakończyła mecz.

W drużynie SKS najlepszym graczem był znany lekkoatleta Gierutto.

Warszawska Polonia zremisowała w Łodzi z ŁKS-em 2:2 (1:2)

ŁÓDŹ (tel.) W Łodzi rozegrane zostało w niedzielę towarzyskie spotkanie między dwoma „świeżo upieczonymi" ligowcami ŁKS-em a Polonia warszawską. Spotkanie to po żywej i ciekawej grze zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (2:1)

ŁKS wystąpił w swym najlepszym składzie z Włodarczykiem, Baranem i Hogendorfem na czele.

Polonia przyjechała do Łodzi w osłabionym składzie, bez **zdyskwalifikownych graczy: Szczepaniaka, Brzozowskiego i Świcarza.** Do tej trójki zawieszonych dojdzie po meczu niedzielnym najprawdopodobniej jeszcze **Gierwatowski**, który za ostrą grę został usunięty w drugiej połowie spotkania z boiska.

Mecz miał od samego początku ostre tempo. Drużyna na ogół lepszą była Polonia, mimo to jednak ŁKS potrafił pierwszą połowę rozstrzygnąć na swoją korzyść. Polonia pozostawiłaby w Łodzi lepsze wrażenie, gdyby nie ostra gra całej drużyny, w której szczególnie celował wspomniany wyżej Gierwatowski.

Pierwszą bramkę w tym meczu zdobyła **Polonia** w 14 min. przez Siemiątkowskiego. ŁKS wyrównał z rzutu karnego, który w 20 min. za faul Gierwatowskiego na Janeczku egzekwował Baran.

W 35 min. Baran był strzelcem drugiej bramki dla ŁKS wykorzystując przytomnie podanie Hogendorfa.

W 40 min. za reke Pruskiego rzut karny strzelał Łacz. ale tak nieszczęśliwie, że piłka trafiła wprost do rąk Borucza.

Po przerwie najsłabszy gracz drużyny łódzkiej Łuć został zamieniony na pozycji obrońcy przez Durkę. Polonia warszawska mająca w tym okresie gry widoczną przewagę zdołała zdobyć jedną tylko bramkę w 18 min. przez Szularza.

W 20 min. sędzia Kowalewski usunął z boiska Gierwatowskiego. Pod koniec meczu gra stała się mniej ciekawa i wynik nie uległ już zmianie.

Widzów zebrało się 7000.

Konkurenci CERDANA

PARYŻ. Międzynarodowy Związek Bokserski ogłosił, że oficjalnymi konkurentami do tytułu mistrza Europy w wadze średniej (Cerdana) będą zwycięzcy spotkań: Laurent Dautville (Francja) — Giovanni Mauca (Włochy), oraz Vince Hawkins (Anglia) — Cyrille Delamoit (Belgia).

CHEŁMEK NADAL LEADEREM W KRAKOWSKIEJ Kl. A

KRAKÓW (tel. wł.). W meczach o mistrzostwo kl. A Krak. OZPN, uzyskano w dniu wczorajszym wyniki:

Korona—Groble 3:0 (2:0),
Zwierzyniecki—Podgórze 1:0 (1:0)
Mościce—Wieczysta 1:1 (1:0)
Szczakowianka — Łagiewianka 5:2 3:0)
Chełmek—Dąbski 6:1 (2:1)
Fablok—Prokocim 4:1 (1:1).

Po spotkaniach tych tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

1) Chełmek	10	16	18:6
2) Zwierzyniecki	10	16	21:9
3) Fablok	10	14	21:12
4) Szczakowianka	10	12	27:11
5) Groble	9	10	13:11
6) Dąbski	9	10	17:17
7) Mościce	10	9	18:18
8) Korona	10	9	14:19
9) Łagiewianka	10	7	17:26
10) Podgórze	10	6	10:15
11) Wieczysta	9	6	17:28
12) Prokocim	9	1	10:32

SOŁA Żywiec na czele bielskiej klasy A

KLASA A PODOKRĘG BIELSKO BIAŁA

BIELSKO (tel. wł.) Rozegrane ub. niedzieli mecze o mistrzostwo klasy A Podokręgu Bielsko-Biała przyniosły sensacyjną porażkę leadera rozgrywek TUR Wadowice, wskutek której drużyna ta spadła na trzecie miejsce w tabeli.

Wyniki niedzielnych spotkań przedstawiają się następująco:

BIELSKO: Leszczyński KS — Zryw Pszczyna 2:2 (2:1).

CIESZYN: Piast Cieszyn — Grażyna Dziedzice 3:1 (1:0)

BIAŁA Biała Lipnik — Kop. Brzeszcze 4:1 (2:1).

BKS Biała — Beskid Andrychów 3:0 (2:1).

ŻYWIEC: Soła — TUR Wadowice 5:0 (2:0).

Po uwzględnieniu niedzielnych wyników tabela rozgrywek ukształtowała się następująco:

1) Soła Żywiec	7	10	26:11
2) BKS BIAŁA	7	10	19:7
3) TUR Wadowice	7	9	16:15
4) RKS Biała Lipnik	7	8	13:11
5) Kop. Brzeszcze	7	7	16:15
6) Piast Cieszyn	7	7	9:12
7) Leszczyński KS	7	6	16:17
8) Grażyna Dziedzice	7	6	15:19
9) Zryw Pszczyna	7	5	13:18
10) Beskid Andrychów	7	2	6:22

RUCH - HUTA POKÓJ 4:2 (2:2)

RADZIONKÓW (tel. wł.) Po wyrównanej grze do przerwy uwidoczniła się wyraźna przewaga gospodarzy, których doskonały napad umiał wykorzystać wszelkie dogodne pozycje podbramkowe. Ze strzałów Sołtysika i Mi[illegible] padły bramki dla zwycięzców.

Siatkarze Dynamo (Moskwa) w Katowicach

Klasa A

KL A ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

BYTOM (z. o.) W ub. niedzielę na terenie Śląska Opolskiego odbyły się tylko 3 mecze o mistrzostwo klasy A, w których uzyskano wyniki.

PLANIA RACIBÓRZ — POLONIA IB BYTOM 2:1 (1:0)

BYTOM (tel. wł.) Po nadzwyczaj zaciętej i ostrej grze przypadkowe zwycięstwo odnieśli goście dla których obydwie bramki zdobył środkowy napastnik.

Honorowy punkt dla rezerwy ligowców uzyskał Motyjok. Sędziował p. Szubert. Widzów 2 tys.

LINIARNIA BYTOM — RKS LUDWIK MIKULCZYCE 4:2 (2:0)

BYTOM (tel. wł.) Po b. ciekawej i na wysokim poziomie stojącej grze, zwycięstwo odniosła młoda drużyna Liniarnia, dla której bramki uzyskali: Inisz, Matusiak, Adamski i Baran po 1. Sędziował p. Kubók z Zabrza.

RKS SZOMBIERKI — KOP. MIKULCZYCE 4:1 (2:0)

SZOMBIERKI (tel. wł.) Przez cały czas gry dużą przewagę posiadali gospodarze. Sędziował b. dobrze p. Warzecha.

Po meczach tych tabele mistrzowskie Opolskiego OZPN wyglądają następująco:

GRUPA I

1) Liniarnia Bytom	5	8	18:7
2) RKS Ludwik Mikl.	5	6	15:11
3) Plania Racibórz	4	6	13:7
4) Piast Gliwice	4	5	13:6
5) Polonia Ib Bytom	3	4	7:4
6) Pogoń Zabrze	3	3	11:10
7) Odra Opole	4	0	4:14
8) Chrobry Groszowice	4	0	3:13

GRUPA II

1) RKS Szombierki	4	7	14:5
2) Zjednoczenie Zabrze	4	6	12:3
3) op. Mikulczyce	4	6	13:11
4) Lwowianka Opole	4	5	12:2
5) Pogoń Prudnik	4	4	9:10
6) ZZK Gliwice	4	3	3:8
7) Grom Nysa	4	1	5:15
8) Lubliniecki KS	4	0	7:17

O MISTRZOSTWO ŁÓDZKIEJ KLASY A

CONCORDIA PIOTRKÓW — LECHA TOMASZÓW 3:3 (3:0)

PIOTRKÓW. Faworyt spotkania Concordia nie potrafiła na własnym boisku rozprawić się z Lechia. Mecz powyższy należał do cyklu rozgrywek objętych totalizatorem.

PTC PABIANICE — ŁKS Ib 1:0 (1:0)

PIŁKA NOŻNA W POZNANIU

POZNAŃ (tel. wł.) W meczu o mistrz. kl. A Prosna Wieruszów nie spodziewanie pokonała HCP Poznań 2:1 (1:1).

W grupie pierwszej kl. A Pozn. OZPN, prowadzi Ostrovia przed Sanem Poznań, 3) Admira Poznań 4) Warta Ib, 5) Zjednoczenie Poznań, 6) Polonia Jarocin, 7) HCP Poznań, 8) OM TUR Kalisz, 9) Szamotulski KS, 10) **Prosna Wieruszów.**

W grupie drugiej leaderem jest Luboński KS. 2) Polonia Leszno, 3) Prosna Kalisz. 4) KKS Rawicz, 5) Dąb Poznań, 6) Zjednoczenie Kępno, 7) Polonia Poznań, 8) Stella Żabinowo, 9) Unia Swarzedz.

W ZAGŁĘBIU

SOSNOWIEC W ub. niedzielę odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo Zagłębia w klasie A. Mecze przyniosły naogół spodziewane rezultaty, a jedynie RKS Będzin poniósł sensacyjną porażkę z outseiderem rozgrywek Zewem.

Wyniki niedzielnych spotkań przedstawiają się następująco:

RKS ZAGŁĘBIE DĄBROWA — RKS PŁOMIEŃ MILOWICE 6:1 (0:1)

Bramki dla dobrze usposobionej drużyny Zagłębia uzyskali: Trzaska 2, Bramny, Kulawik, Godzice i Czerwiński.

ZEW — RKS BĘDZIN 3:2

SARMACJA BĘDZIN — RCKS CZELADŹ 1:0 (0:0)

ZAGŁĘBIANKA — RKS CZARNI 3:1

KSRKU SOSNOWIEC — CYKLON ROGOZNIK 7:2 (2:1)

BĘDZIN. W drugim swoim spotkaniu o mistrzostwo klasy A ZOZPN drużyna KSRKU odniosła zdecydowane zwycięstwo nad groźnym Cyklonem 7:2.

W drużynie sosnowieckiej wspaniale zagrał prawy łącznik Glagluś strzelając 5 bramek. Pozostałe dwie zdobyli Bukartyk i Cerek. Widzów około 3000.

PZA SZUKA CYGANIEWICZÓW

SPORT ZAPAŚNICZY NA NOWYCH DROGACH

8 i 9 LISTOPADA br. w Radomiu odbędą się drugie atletyczne mistrzostwa Polski w zapasach i dźwiganiu ciężarów.

16-tu najlepszych zapaśników (mistrzów i wicemistrzów w każdej wadze od muszej do ciężkiej) przejdzie od razu po mistrzostwach specjalny obóz kondycyjno-treningowy w Warszawie pod kierownictwem najlepszych trenerów państwowych. Z tej 16-tki lepsza ósemka będzie broniła barw Polski w dniu 30 listopada br. w meczu zapaśniczym z Czechosłowacją.

ATLETYKA ciężka, która nie była popularną przed wojną znajdowała się w opłakanym stanie tylko dlatego, że czynniki miarodajne nie były zainteresowane w krzewieniu tego sportu, — sportu robotnika i chłopa.

Obecnie, atletyka ciężka została uznana za jeden z najlepszych środków wychowania fizycznego młodzieży pracującej i Państwowy Urząd WF i PW rozpoczął szeroką akcję jej propagandy.

ZDAJĄC sobie sprawę z tego, że w Państwie jest za mało ośrodków sportu atletycznego, PUFW dąży do stworzenia w każdym województwie dwóch wzorowych centrów sportu atletycznego, (jeden w mieście wojewódzkim, drugi na wsi).

Oprócz tego Związek Robotniczych Związków Sportowych oraz Wojsko Polskie zajmą się również propagandą i krzewieniem atletyki ciężkiej.

Państwowy Urząd WF i PW opracowuje specjalne instrukcje, według których każdy wojewódzki urząd WF i PW ma otoczyć specjalną opieką ośrodki sportu atletycznego.

JEDNYM z powodów hamujących rozwój atletyki ciężkiej w Polsce, jest brak materaców i sztang atletycznych.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zamówił wzory sprzętu atletycznego zagranicą oraz ogłasza przetarg nieograniczony w kraju, w celu zainteresowania firm krajowych w jego produkcji.

Materac zapaśniczy może również łatwo być zrobiony we własnym zakresie (szkice i instrukcje będą dostarczone klubom atletycznym i organizacjom zainteresowanym przez Wojew. Urzędy WF i PW).

Polski Związek Atletyczny, który rozpoczął pracę na nowych zasadach i podstawach uzyskał daleko idące poparcie ze strony PUWF i czynników miarodajnych, otrzymując również pokaźne subwencje na cele rozwoju sportu atletycznego.

W CELU zainteresowania atletów i zapaśników i zachęcenia ich do uprawiania sportu atletycznego, została opracowana klasyfikacja atletów i zapaśników.

Zapaśnicy zostali podzieleni na cztery klasy (3, 2, 1 i ekstraklasa), atleci zaś na trzy klasy (2, 1 i ekstraklasa).

Najłatwiejsze normy dla zapaśników ustalono dla trzeciej klasy; aby zostać zaklasyfikowanym do tej kategorii trzeba tylko trzy razy zwyciężyć na oficjalnych zawodach zapaśniczych.

Dla uzyskania ekstraklasy trzeba już uzyskać 20 zwycięstw, przy czym nie niżej okręgowych, lub mieć na swym koncie mistrzostwo, względnie wicemistrzostwo Polski.

NORMY atletyczne zostały opracowane dla każdej wagi i klasy; na przykład normy dla drugiej klasy w **trójboju olimpijskim** dla wagi lekkiej wynoszą 60, 62,5 i 77,5 klg. **dla ekstraklasy** w tej samej wadze 75, 77,5 i 100; normy **dla ciężkiej** wagi 1-szej klasy wynoszą: 80, 85 i 107,5 klg.

Pociągnięcie to otwiera szerokie horyzonty przed atletami i zapaśnikami polskimi, którzy będą mieli bodziec do systematycznej pracy nad udoskonaleniem swojej techniki.

NA MISTRZOSTWACH Polski odbędzie się już pierwsza oficjalna klasyfikacja ciężkoatletów i zapaśników oraz zostaną ustalone rekordy Polski w dwuręcznych i jednoręcznych podnoszeniach.

Okręgowe Związki Atletyczne i kluby będą mogły urządzać specjalne zawody klasyfikacyjne oraz zawody dla prób pobicia rekordów okręgowych i polskich, co uczyni atletykę ciężką popularną, interesującą i pociągającą. Nie zapomniano również o sędziach i trenerach klasyfikacja tychże została już zapoczątkowana.

W poczet pierwszych sędziów międzynarodowych zostali zaliczeni przez PZA znani działacze śląskiego sportu atletycznego ob. ob. Gburski, Kuczmik i Wesołowski.

Na trenerów państwowych zatwierdzono ob. ob. Wesołowskiego i Kuczmika.

Aby podkreślić jakie znaczenie przywiązuje PUWF i PZA do utworzenia instytucji sędziów międzynarodowych i trenerów państwowych zaznaczyć warto, że na razie zatwierdzono tylko sześciu sędziów międzynarodowych i czterech trenerów państwowych.

Sędziowie zostali podzieleni na następujące kategorie: sędzia kandydat, następnie drugiej i pierwszej kategorii, okręgowy, państwowy i międzynarodowy.

Jeszcze w tym roku zostaną wydane dwa podręczniki mjr. Frankiewicza („Atletyka ciężka", „Zapaśnictwo") oraz zatwierdzone przez PZA przepisy dźwigania ciężarów i zapaśnictwa.



⊙ **JEDNA Z CZOŁOWYCH** i najbardziej obiecujących pływaczek Polski w stylu klasycznym. Miklasówna z ponańskiego Sanu zachorowała ciężko na ślepą kiszkę.

W tym sezonie zimowym Miklasówna nie będzie już mogła startować.

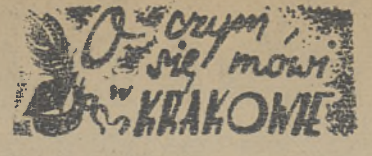
⊙ **JAKO SĘDZIEGO** związkowego pływania i piłki wodnej reaktywowano ob. Weissberga z Bytomia. Sędzia Weissberg działał przed wojną na terenie Lwowa.

⊙ **MOCĄ UCHWAŁY** PZP wyznaczono dzień 5 1 48 jako datę zwołania Walnego Zgromadzenia PZP.

⊙ **W POCZET** członków Polskiego Związku Pływackiego przyjęto kluby: Harcerski Klub Sportowy Zakopane i KS Polonia Warszawa. Kluby powyższe zaliczono do V klasy.

⊙ **ZA WYSŁANIE** juniorów mających wadę serca na obóz pływacki Zarząd PZP ukarał grzywną kluby Grom Gdynia, San Poznań i Filmowiec Łódź.

W związku z tym PZP po raz ostatni ostrzega kluby, aby nanowowstępujących członków zwracały baczniejszą uwagę i przypomina o obowiązku klubów roztoczenia nad zawodnikami opieki lekarskiej. Bagatelizowanie powyższych zarządzeń będzie karane najsurowiej, a pociągnięci do odpowiedzialności będą przedewszystkim trenerzy i kierownicy klubów.



✱ W NIEDZIELĘ odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie sekcji hokejowej TS Wisła. Wybrano zarząd w następującym składzie: kierownik Vojgt, zast. Bieniek sekretarz: Dziubiński, skarbnik mgr. Przewięda, członek zarządu i trener drużyny Sokołowski.

Opiekunami sekcji wybrano wiceprezesa Dyraka i inż. Brytowa.

✱ SEKCJA HOKEJOWA Wisły traci wprawdzie w tym roku 3 zawodników: Migasa, Kolasę i Bratka, pozyska natomiast czterech nowych zawodników.

✱ ZAWODY BOKSERSKIE o mistrzostwo okręgu pomiędzy Wisłą i Cracovią zakończyły się zwycięstwem Wisły w stosunku 10:6.

W zawodach tych wystąpił po raz pierwszy po powrocie do kraju Chrostek, nie pokazał jednak oczekiwanej po nim formy.

BATORY BEZKONKURENCYJNY W MISTRZOSTWACH ŚLĄSKA w BOKSIE

RKS BATORY — 27 ORZEGÓW 12:2

ORZEGÓW (z. o.) W meczu o mistrz. kl. A Śl. OZB. RKS Batory wysoko pokonał RKS 27 Orzegów 12:2. Oba kluby oddały walkowerami punkty w wadze muszej, wskutek nadwagi zawodników.

W wadze półciężkiej sędzia ringowy p. Kulig zdyskwalifikował przeciwnika Nowary, Jonasa (27 Orzegów), ponieważ stwierdził, że znajduje się on w stanie nietrzeźwym.

Z uzyskanych wyników na podkreślenie zasługuje zwycięstwo **Bazarnika (B)** na punkty **w wadze koguciej** nad Aberczykiem, zwycięstwo **w wadze piórkowej** Nypleta (B) nad Rudnerem na punkty, po najładniejszej walce spotkania, oraz zwycięstwo na punkty Bibrzyckiego w lekkiej z Krawczykiem.

Zaznaczyć należy, że publiczność miejscowa zachowała się wysoce niekulturalnie tak, że przerwanie meczu wisiało na włosku.

Po spotkaniu tym tabele mistrzowskie kl. A Śl. OZB. przedstawiają się następująco:

GRUPA I

1) RKS Batory	5	10	71:7
2) ZZK Tarnowskie G.	4	4	26:38
3) RKS 27 Orzegów	4	2	20:42
4) Siemianowiczanka	5	2	25:55

GRUPA II

1) Piast Gliwice	6	9	53:43
2) Zryw Świętochłow.	5	8	45:35
3) Slavia Ruda	5	3	39:41
4) Baildon Katowice	6	2	39:57

SZWAJCARZY POKONALI SPARTĘ

PRAGA. W meczu hokeja na lodzie Sparta Praska uległa H. C. Davos 2:5 (0:2, 1:1, 1:2).

SIATKARZE DYNAMO W KATOWICACH

DYNAMO — REPR. ŚLĄSKA 3:0

KATOWICE. Siatkarze moskiewskiego Dynamo rozegrali w ub. czwartek w Katowicach czwarty swój mecz w tournee po Polsce.

Przeciwnikiem mistrzowskiej drużyny Związku Radzieckiego była repr. Śląska, złożona z zawodników AZS Gliwice i Zgody Świętochłowice.

Mecz zakończył się jak było do przewidzenia zwycięstwem dynamowców w stosunku 3:0. W poszczególnych setach wyniki były następujące: 15:13, 15:1, 15:3.

Repr. Śląska potrafiła tylko w pierwszym secie nawiązać równorzędną walkę uzyskując najlepszy z polskich drużyn rezultat (porażka różnicą dwu punktów). W drugim i trzecim secie siatkarze radzieccy wygrali „bez historii".

Dynamo wystąpiło w Katowicach w następującym składzie: Rewa, Siłujanow, Fiedorow, Jakuszczew, Akopow, Kitajew.

Skład Śląska: Władyk, Steć, Szymoński, Tatarczuch, Rospendowski, Doryk.

Najlepszym graczem w drużynie był Szymoński.

Cała drużyna Dynamo była wyrównana, imponując widowni zebranej w ilości około 2.000 widzów doskonałą techniką opanowania piłki, ścięciami z lewej i prawej ręki, b. bogatym repertuarem uderzeń oraz świetnym wystawieniem piłek.

Bilans tournee siatkarzy Dynamo w Polsce wynosi: 5 meczów — 5 zwycięstw — stosunek setów 15:0.

LTC (Praga) — HC (Davos) 10:2 W HOKEJU

PRAGA. Drugi swój mecz na terenie Czechosłowacji rozegrała szwajcarska drużyna hokejowa HC Davos na Stadionie Zimowym w Eernie Morawskim. Przeciwnikiem jej była mistrzowska drużyna Czechosłowacji LTC Praga.

Spotkanie zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem zespołu czeskiego w stosunku 10:2 (4:1, 1:0, 5:1).

Z MATEMATYKI - ZLE

PZP nie umie rachować

MISTRZEM PŁYWACKIM POLSKI jest BBTS BIELSKO

⊙ **JAKKOLWIEK MISTRZOSTWA** pływackie Polski odbyły się we wrześniu dzisiaj **jeszcze nie wiadomo kto jest drużynowym mistrzem Polski.**

Według oficjalnie ogłoszonej przez PZP po mistrzostwach i w komunikacie PZP nr. 5 punktacji drużynowym **mistrzem Polski został KSM Piast Gliwice wyprzedzając BBTS o 3 punkty.** Zaznaczono jednak, że BBTS złożył protest przeciwko sztafecie Piasta 3x100 m. stylem zmiennym oraz niesklasyfikowaniu zawodniczki Dzikówny z BBTS-u. W razie gdyby jeden z tych nierozpatrzonych protestów przeszedł, mistrzostwo drużynowe Polski przypadłoby BBTS-owi.

Okazuje się jednak, że BBTS i bez rozpatrzenia protestu jest drużynowym mistrzem Polski. — Jak stwierdzono w sekretariacie PZP sędziowie pomylili się w obliczeniach o dwa decydujące punkty. Pomyłka jest rzeczą ludzką, mówi łacińskie przysłowie, szkoda tylko, że pomylono się właśnie na mistrzostwach Polski, a gaffe tę powtórzyły wszystkie pisma sportowe Polski, nie wyłączając naszego.

Według naszych obliczeń, które po zwróceniu nam uwagi poniewczasie zrobiliśmy pierwsze miejsce w mistrzostwach Polski zajął **BBTS z ilością 172 punktów przed Piastem ze 170 punktami.**

Czekamy na oficjalne sprawdzenie punktacji mistrzostw ze strony PZP lub ewentualne sprostowanie błędu w komunikacie PZP nr. 4.

RUCH DEKLASUJE WIDZEW

ZWYCIĘZCA TARNOVII PRZEGRAŁ W HAJDUKACH 1:9

Chorzów Batory. Mecz o wejście do ekstratklasy miedzy Widzewem z Łodzi a Ruchem, rozegrany wczoraj na stadionie w Chorzowie Batorym, mimo że na ogół **przewidywano, iż łodzianie po zwycięstwie nad Tarnovia znajdują się w niezłej formie, nie wywołał wielkiego zainteresowania.**

Przewidywania nie sprawdziły się. Łodzianie zaprezentowali bowiem najsłabszy poziom z drużyn walczących o zaszczyt wejścia do ligi Ustępowali oni Ruchowi pod każdym względem o klasę i nie potrafili ani na chwilę nawiązać z nim walki.

Gra była jednostronna odbywała się stale na połowie boiska gości i przedstawiała raczej trening na jedną bramkę a nie mecz drużyn ubiegających się o awans do ekstraklasy polskiej.

Ruch po dłuższej **przerwie pokazał swym zwolennikom, że umie grać.** Bez trudu w spacerowym wprost tempie pokonał gości 9:1 (5:1) demonstrując najpiękniejszą grę w obecnym sezonie.

Ruch powinien był wg. przebiegu gry wygrać w stosunku dwucyfrowym a od takiej właśnie porażki uratował beznadziejnie słabo grający zespół gości ich bramkarz **Holisz.** Zawodnik ten był jedynym wartościowym punktem w drużynie Widzewa, a obok niego na wyróżnienie zasłużył sobie jedynie **Wachnik,** grający na lewym skrzydle.

Pozostali piłkarze łódzcy grali w spotkaniu z Ruchem poniżej krytyki. Rozczarowani jednostronną grą widzowie opuszczając boisko zadawali sobie pytania jak to było możliwe, że drużyna Widzewa mogła pokonać twardy ambitny i wyrównany zespół Tarnovii, która zmusiła Ruch do kapitulacji na jego własnym boisku.

Bramki dla Ruchu padły w następujących minutach: 4, 17, 29, 33 i 40 do przerwy i po pauzie w 59, 74, 80 i 85 minucie. Strzelcami tych bramek byli Kubicki (4), Cieślik (2), Alszer, Cebula i Przycherka. Honorowy punkt dla gości zdobył Cichocki.

Sędziował ob. Mohyła z Krakowa. Nie miał on tym razem trudnego zadania z uwagi na jednostronną grę.

Ruch grał bez Broma a dwanaście minut nawet w dziesiątkę, gdyż Gebur wskutek kontuzji zeszedł z boiska.

Oto składy drużyn:

Ruch: Deptala, Gebur, Kamiński, Suszczyk, Bartyla, Bomba, Przycherka, Cieślik, Alszer, Cebula Kubicki.

Widzew: Holisz, Reszka, Wachnik, Hanysz, Stempel, Nowak, Marciniak, Gbyl, Cichocki, Fornalczyk, Wachnik.

Tylko wynik bukaresztański przewidziało 4-rech z 8000 uczestników konkursu „Sportu"

KATOWICE. Około 8000 odpowiedzi (7,786) otrzymaliśmy na konkurs „Jakie wyniki uzyskają nasi piłkarze w meczach między państwowych Polska — Jugosławia i Polska — Rumunia.

W tak dużej ilości otrzymanych kuponów nie zdołaliśmy niestety znaleźć ani jednej trafnej odpowiedzi. Żadnemu z naszych czytelników nie udało się wytypować obydwu wyników — nikt z uczestników konkursu nie przewidział wyniku w Belgradzie, a tylko 4-rech odgadło wynik bukaresztański

„Szczęśliwcami" tymi a zarazem zwycięzcami konkursu są:

1) Hejner Michał Brzozów woj. Rzeszów (Polska — Jugosławia 1:3 Polska — Rumunia 0:0).

2) Ziemiański Stanisław Kraków, ul. Smocza 8 (Polska — Jugosławia 1:0, Polska — Rumunia 0:0.

3) Szymczyk Henryk Chorzów II, ul. 23 czerwca 4 (Polska — Jugosławia 0:3, Polska — Rumunia 0:0).

4) Pągowski Józef, Grądek (?), Rynek 13 (Polska — Jugosławia 2:5, Polska — Rumunia 0:0).

Cała ta czwórka otrzyma nagrody pieniężne po 1500 zł.

Za przewidywanie wyniku remisowego w Bukareszcie (1:1, 2:2) jako najbardziej zbliżonego do rezultatu uzyskanego przez repr. Polski w meczu z Rumunią nagrody pocieszenia po 500 zł. przyznaliśmy:

1) Borcholski Adam, Kielce, ul. Chęcińska 6 m 6 (z Jugosławią 1:5, z Rumunią 2:2),

2) Duda Jerzy Łódź, ul. Gdańska 113 m 23 (z Jugosławią 2:6, z Rumunią 2:2),

3) Kurek Michał Wrocław, ul. Grunwaldzka 70 (z Jugosławią 2:6, z Rumunią 2:2),

4) Kupny Stefan, Chorzów Batory, Limanowskiego 16 (Polska — Jugosławia 1:4 z Rumunią 1:1),

5) Młynarski Bolesław Sosnowiec, Targowa 2/11 (z Jugosławią 2:5, z Rumunią 2:2),

6) Radzikowski Jan Kraków, Al Mickiewicza A G (?) (z Jugosławią 2:5, z Rumunią 2:2),

7) Segiet Janusz, Tomaszów Mazowiecki, ul. Pierackiego 3 (z Jugosławią 1:4, z Rumunią 1:1),

8) Lipina Stanisław Siemianowice Śl., Sobieskiego 3 (z Jugosławią 1:5 z Rumunią 2:2.

9) Mnichowski Wiesław Znin Wielkopolski, ul. Śniadeckich 17 wią 1:4 z Rumunią 2:2).

10) Szyszka Henryk, Orzesze ul. Gliwicka 71 (z Jugosławią 2:5, z Rumunią 1:1),

11) Frytz Karol, Kolanica Zdrój, Warszawska 54 (z Jugosławią 1:4, z Rumunią 2:2),

12) Kozberski Franciszek, Głuchołazy ul. Curie Skłodowskiej 28 (z Jugosławią 1:6).

Około 100 nadesłanych odpowiedzi unieważniliśmy z powodu wpłynięcia ich do Jury Konkursowego po dopuszczonym przez regulamin konkursu terminie.

Komitet Redakcyjny SPORT-u i JURY Konkursowe

Gdyby podane przez nas nazwiska i adresy zostały zniekształcone prosimy o jak najszybsze powiadomienie nas o tym.

3-ka CSR NA MECZ Z POLSKĄ

PRAGA. W dniu 18 bm. odbędzie się w Pradze międzypaństwowy mecz pięściarski Polska — Czechosłowacja. Na mecz ten zostali wyznaczeni następujący pięściarze czechosłowaccy. **Majdloch, Hudak, Aldorf, Petrina,** Kraliczek, Koudela, Kostka Torma, Rademacher, Livansky i Netuka.

SYTUACJA W PRZEMYSKIEJ „A" KLASIE

⊙ **PO NIESPODZIEWANEJ** porażce Polonii z Czuwajem oraz przegranej Żurawianki z JKS-em 0:3 w Jarosławiu tabelka ukształtowała się następująco:

1) Polonia	4	6:2	17: 9
2) Czuwaj	3	4:2	8: 3
3) JKS - Jarosław	3	4:2	7: 5
4) Huta Stalowa Wola	4	3:5	11: 9
5) Żurawianka	4	1:7	3:20

Do rozegrania pozostało 9 11 br. spotkanie; JKS — Czuwaj w Jarosławiu.

Wobec doskonałej formy jaka na zawodach z Poloniaą harcerze przemyscy wykazali, w tut. kołach sportowych, liczą się poważnie z sukcesem Czuwaju.

W PRZEMYŚLU: w zawodach o mistrz. „B" WKS Pościg — Pogoń (Lubaszów) 0:0. Sędziował p. Ponski Kazimierz.

PRZEWORSK: Przemyska Błyskawica w zawodach o mistrzostwo kl. „B" poniosła z tamt. Cukrownią sromotną klęskę w stos. 0:7.

Skład reprez. pięściarskiej Przemyśla na zawody z Rzeszowem.

⊙ Komisja międzyklubowa ustaliła następujący skład **reprez. bokserskiej Przemyśla** przeciwko repr. Rzeszowa w dniu 9 11 br., **waga musza:** Boryło (Polonia), **w. koguciа:** Szałajko (POL), **w. piórkowa:** Nowak (Błyskawica), **w. lekka:** Nowak I (Polonia), **druga w. lekka:** Kowalewski (WKS), **w. półśrednia:** Szegda (Polonia), **w. średnia:** Mryc (Polonia), **w. półciężka:** „Huragan" (WKS).

Spotkanie odbędzie się w pięknie odnowionej hali Wojew. Ośrodka WF przy ul. Mickiewicza 42.

⊙ **W PRZEMYŚLU** ostatnio wznowiły działalność wzgl. utworzone zostały dwa kluby sportowe a to:

KS „Zryw" przy ZWM, który szczególną uwagę kłaść będzie na boks i piłkę nożną Kierownikiem Sekcji Sportowej wybrano znanego b. pięściarza Polonii przemyskiej Gajdę Mariana.

KKS Ruch który istniał i rozwijał się b. pomyślnie w latach przedwojennych

Obecnie postanowiono wznowić jego działalność KKS posiada i obecnie jaknajlepsze warunki rozwoju.

Walne zebranie KKS Ruch przewidziane jest w najbliższej przyszłości.

✱ **B. DOBRZE** zapowiadający się bramkarz Czuwaju przemyskiego Król przeniósł się na Ziemie Odzyskane.

⊙ **RZEM. KS BŁYSKAWICA** opuścił założyciel i dotychczasowy kierownik sekcji pięściarskiej p. Truniarz Kazimierz i przeniósł się do Rzeszowa, gdzie wszedł w skład Kier. Sekcji Pięściarskiej OM TUR.

⊙ **MIĘDZYMIASTOWE** spotkanie w piłce ręcznej pań i panów; Przemyśl — Przeworsk rozegrane zostanie w hali przemyskiej dn. 9 11 z inicjatywy OZP Ręcznej

PO ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO EKSTRAKLASY

5 POLONIA BYTOM DRUŻYNA REPATRIANTÓW

W BYTOMIU zebrali się dawni wielbiciele kunsztu piłkarskiego i **wychowankowie Kucharów, Garbienia, Batscha. Wspaniała ta kiedyś trójka środkowa Pogoni, będąca przez szereg lat podporą reprezentacji Polski, wywarła swe piętno na stylu gry zarówno reprezentacji jak i swego klubu.**

Wacek Kuchar, grający na środku, miał po obu swych stronach wspaniałych przebojowców i znakomitych strzelców. Byli oni w owych czasach postrachem wszystkich bramkarzy drużyn ligowych. **Strzały Garbienia i Batscha tak swoją celnością jak i zwłaszcza siłą wzbudzały respekt u najlepszych nawet bramkarzy polskich.**

Technikę i styl gry Pogoni przyswajały sobie drużyny Czarnych, Lechii, usiłuje sobie ją przyswoić i Polonia. Daleko jej jeszcze do poziomu Pogoni, ale kto wie, czy wspólny wysiłek działaczy klubowych, takich jak **prof. B. Wacek, czy W. Kuchar,** czy wreszcie **Ryśko Koncewicz, oraz dobre chęci wszystkich graczy Polonii, nie przyniosą jej w rezultacie upragnionego podniesienia się i ustabilizowania poziomu i stylu gry.**

A że klub stać na poważne wysiłki, świadczy o tym fakt wywalczenia sobie miejsca w klasie państwowej, do której wzdychają tak gorąco setki innych klubów w kraju.

POLONIA przeszła zwycięsko liczne spotkania w klasie „A", przebiła się przez bardzo silne szeregi drużyn walczących o wejście do ligi i dziś dumna być może ze swoich osiągnięć.

Czy potrafi utrzymać z takim trudem zdobyte miejsce w najwyższej klasie piłkarskiej? Oto pytanie, które każdemu obserwatorowi przychodzi na myśl, gdy przyjrzy się z bliska układowi drużyn we wszystkich trzech grupach. **Niesłychanie silna konkurencja, jaką tworzą drużyny: warszawska Polonia, Wisła, Warta, Cracovia, ŁKS, Garbarnia i in. stwarza nie tylko dla Polonii ale i reszty pozostałych klubów bardzo trudną sytuację w przyszłorocznych bojach o mistrzostwo Polski.**

Gra o mistrzostwo w przeciwieństwie do gry t. zw. towarzyskiej wymaga od zawodników ogromnego wkładu sił fizycznych, nerwowych, a co z tym idzie długotrwałego, rzetelnego i systematycznego przygotowania się. W grze o mistrzostwo każdemu klubowi zależy w pierwszym rzędzie na tym aby zdobyć tytuł mistrzowski. Gdy to się nie udaje, pragnienia graczy obracają się dookoła zagadnienia utrzymania się najbliżej czoła tabeli. A gdy i to okaże się nieziszczalnym marzeniem, wówczas wszystkie wysiłki koncentrują się wokół problemu utrzymania się w ogóle w lidze.

I to jest właśnie czynnik który tak wymaga wielkiego wysiłku i równoczesnego wszechstronnego przygotowania i wyrobienia sportowego. Nasi sportowcy zapominają bowiem często, że celem sportu nie jest wyłącznie walka o punkty. **Ona jest główną przyczyną najróżniejszych nieuzasadnionych tragedii, nieporozumień, powoduje obniżanie się poziomu moralnego zawodników i widzów i obniża wartość sportu widowiskowego.**

Polonia, mając piękne wzory do naśladowania, na pewno starać się będzie o to, aby opinia o niej była lepszą, niż to bywało w roku ubiegłym.

W GRACH o wejście do klasy państwowej Polonia występowała w różnych składach. Zaczynając od bramki stwierdzamy, **że obok Madejskiego, będącego najstarszym graczem drużyny, grał także Raszczuk. Madejski, wychowanek klubów krakowskich, kilkakrotny reprezentant Polski, jak dawniej tak i teraz odznaczał się zmiennością formy.** Raz wprawiał swą fantastyczną formą w zdumienie, drugi raz znowu wykazywał kompromitującą bezradność w sytuacjach dla przeciętnego nawet bramkarza prostych i łatwych. Wydaje się, że na zmienność jego formy wpływała wielka nerwowość i brak opanowania.

Raszczuk nie błysnął ani nadzwyczajnym talentem, ani też wybitną formą. Może uda się z niego zrobić dobrego bramkarza, ale na to trzeba czasu i stosunkowo silnej woli.

W obronie grali na zmianę **Salik, Komorkiewicz i Marosz.** Prawie połowę sezonu Komorkiewicz grał z Maroszem w obronie, a Salik pełnił odpowiedzialną funkcję środkowego pom. Po ustaleniu się linii obrony w składzie Salik, Komorkiewicz — **rolę środkowego pomocnika przejął Szmyd.** Ze wszystkich trzech obrońców najlepiej spisywał się Komorkiewicz. Posiada on dobry start do piłki, długi oswabadzający wykop, ale stanowczo za blisko trzyma się własnej bramki. A wiadomo, że nie wszyscy bramkarze to lubią.

Pomoc Polonii nie była jej formacją najgorszą, ale nie była też i najlepszą. Bywały wprawdzie okresy w ubiegłym sezonie, że linia ta przysparzała Polonii swoją dobrą grą sukcesy. **Szmyd na środku pomocy był tu graczem najpożyteczniejszym. Technicznie dobry, poprawnie grający głową, nie zawsze wytrzymywał fizycznie tempo gry.** Rola stopera, sądząc ze sposobu jego gry byłaby dla niego najodpowiedniejsza. Ze skrajnych Dawidowicz był pracowitszy od Sulikowskiego, który powinien ponadto popracować nad taklowaniem (atakowaniem przeciwnika z piłką) Obaj niezbyt czysto grają głową.

W linii napadu, będącej najsłabszą formacją Polonii, wyróżniał się (zresztą rzadko) Matias. Stracił on wprawdzie bardzo na szybkości, co dość często było powodem jego nieczystej gry, ze strzałami też nie było najlepiej ale technicznie był na poziomie **Kaźmierowicz** miał różne okresy, dobre i złe. W sumie jednak zawodu drużynie nie sprawił. **Brał udział w reprezentacji** Śląska. Zastępca jego Śmiganowski, posiada zadatki na skrzydłowego. **Pierożyński** na środku napadu nie zdał egzaminu, toteż zastąpiony został przez **Trampisza,** który wnosił do gry swej drużyny elementy szybkości i rozumnej taktyki.

Miejsce nieskrystalizowanego jeszcze ani technicznie ani taktycznie Kozaka zajął doskonały **Kulawik.** Gracz ten, dysponujący celnym, plasowanym strzałem, rozporządzający bardzo bogatym repertuarem technicznym, i rozumiejący istotny sens gry, stał się dla klubu nieocenionym nabytkiem **Wiśniewski** potrafił dostroić się do gry całego napadu.

Po zmianach, jakich dokonano w linii napadu, cała drużyna nabrała zupełnie innego charakteru Poprawił się znacznie styl gry w drużynę wstąpił duch bojowy, co dało się zauważyć w ostatnim okresie gier i obecnie w tym nowym zestawieniu Polonia zdaje się być dobrą drużyną.

POD WZGLĘDEM ilości zdobytych punktów w grach o wejście do klasy państwowej znalazła się Polonia na ósmym miejscu po AKS — 30 pkt., Wiśle 29, Cracovii 29, Warcie 28, Garbarnia 27 ŁKS 25, Polonii 24.

O nierówności gry zespołu bytomskiego świadczy najwymowniej rejestr wyników osiągniętych przez tę drużynę w rozgrywkach o wejście do ligi. **Między innymi, Polonia uzyskała zaszczytny wynik remisowy w meczu z zeszłorocznym mistrzem Polski, swą warszawską imienniczką 2:2, ale przegrała w sposób zdecydowany z Wisłą 1:7 i to głównie wskutek bezradnej zupełnie gry wszystkich formacji defensywnych.** Wyniki uzyskane przez Polonię bytomską z Szombierkami 1:0 i ze Skrą 3:2, obok wysokich zwycięstw z Polonią świdnicką 5:2, Motorem 8:1 i Siedlcami 8:2, też są wymowne.

Polonia przez bardzo krótki czas znajdowała się w swej grupie na drugim miejscu przed warszawską Polonią, po zwycięstwie nad częstochowską Skrą.

Z prawdziwym uznaniem podkreślamy pozytywną działalność z punktu widzenia propagandy i umacniania polskości na terenach Ziem Odzyskanych przez bytomską Polonię. Spełnia ona zatem na tych terenach rolę nie tylko sportową ale społeczno-polityczną.

POLONIA ma przed sobą długi okres, dzielący ją od rozgrywek o mistrzostwo Polski. Od stopnia przygotowania zależeć będzie lokata w tabeli. Czy dobra, okaże rok przyszły.

Stefan Kisieliński

MIĘDZY OSLO A BUKARESZTEM — WYNIK 14:24

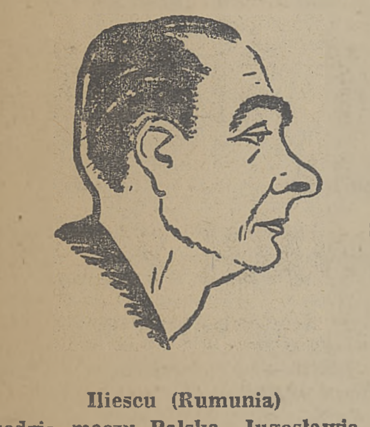
POLSKA PIŁKA NOŻNA NA BEZDROŻU...?

W 1947 r. GRAMY GORZEJ ANIZELI W ROKU UBIEGŁYM

WSZYSCY miłośnicy sportu piłkarskiego w Polsce, śledzący uważnie wyniki spotkań międzyklubowych, międzynarodowych i międzypaństwowych, rozegranych na przestrzeni ostatnich 3-ch lat po odzyskaniu niepodległości stwierdzają, że poziom sportu piłki nożnej w Polsce zamiast się podnosić, wykazuje raczej tendencje ku spadkowi.

1945 ROK nie może być podstawą do oceny poziomu piłkarstwa, gdyż poświęcony był on głównie na organizację i reaktywowanie komórek, organizacji związków i klubów sportowych. W tym okresie gorączkowej pracy nad przywróceniem w piłkarstwie naszego stanu posiadania z przed okresu wojny, nie mogliśmy siłą rzeczy zajmować się równocześnie wszystkimi problemami, które z należytym postanowieniem i organizowaniem sportu ściśle się łączą.

Dlatego też nie zważając na zagadnienia poziomu technicznego gdyż te uważaliśmy za mniej ważne zwróciliśmy wszystkie nasze wysiłki na należyte zmontowanie całego aparatu organizacyjnego sportu.



Iliescu (Rumunia) sędzia meczu Polska—Jugosławia

Wtedy nie mieliśmy jeszcze ani Państwowego Urzędu WF i PW (ten powstał pod koniec 1945 r.) ani Związku Związków Sportowych i wiele jeszcze polskich związków sportowych nie zostało powołanych do życia. I musimy podkreślić zupełnie bezstronnie, że wysiłek podjęty w 1945 r. w warunkach niezwykle trudnych bez sprzętu, bez urządzeń, wykwalifikowanych kadr działaczy i zawodników nie poszedł na marne. Po trzech latach doprowadziliśmy sport polski w ogólności pod względem ilościowym do poziomu znacznie wyższego niż przed wojną.

1946 ROK poświęcił piłkarski sport polski na wewnętrzne konsolidowanie się, na szkolenie i na nawiązanie pierwszych poważnych kontaktów zagranicznych.

Tak wyglądał mecz Polska — Jugosławia w Belgradzie w karykaturze jugosłowiańskiej a) jak grali Jugosłowianie do przerwy; b) po przerwie.

Rozegraliśmy piłkarskie mistrzostwa Polski których poziom napawał nas dużymi nadziejami i spokojem o przyszłość tego, śmiało można powiedzieć, narodowego sportu polskiego

Również wszystkie spotkania międzynarodowe jakie kluby polskie, repr. okręgowe i PZPN rozegrały z drużynami sowieckimi, czeskimi, szwedzkimi, jugosłowiańskimi, rumuńskimi, węgierskimi, angielskimi szwajcarskimi, francuskimi i szkockimi przyniosły same rewelacyjne wyniki i przyczyniły się w ogromnej mierze do popularyzacji piłkarstwa w Polsce.

Przypominamy sobie aż nadto dobrze te nieprzeliczone masy publiczności jakie gromadziły się na stadionach WP w Warszawie. Ruchu i Pogoni na Śląsku, w Krakowie czy w Łodzi.

FAKT uczestniczenia tak wielkich tłumów publiczności na zawodach piłkarskich w zeszłym roku, był najlepszym sprawdzianem poziomu naszego piłkarstwa.

Jasną jest rzeczą że niski poziom zawodów — co w następstwie pociąga za sobą same klęski i niepowodzenia — nie ściągnął by tak dużych ilości widzów na nasze boiska. Takich wyników jak PZPN — Torpedo 1:1, ŁKS — Kamraterna 2:1, Śląsk — Armia Renu 3:2 oraz wspaniałe wyniki repr. Śląsko-krakowskiej osiągnięte na tournee w Szkocji najdobitniej świadczą o tym że poziom naszego sportu piłkarskiego w roku 1946 był wcale wysoki.

GDYBYŚMY się chcieli zastanowić nad przyczynami które ten wysoki poziom spowodowały, musielibyśmy przeprowadzić b. szczegółowe badania w zakresie psychiki piłkarzy polskich. Przypuszczać należy, że bezpośrednim powodem tego poziomu był niesłychany pęd naszych zawodników do gry w piłkę nożną, poparty niespotykaną ambicją oraz tak zwany „głód piłki", dający się wytłumaczyć jedynie długoletnim okupacyjnym „postem" sportowym.

Wyniki repr. śląsko-krakowskiej w Szkocji tak zaniepokoiły kierowników tamtejszego sportu, że w gazetach szkockich pojawiły się alarmujące artykuły zwracające uwagę na niebezpieczeństwo grożące angielskiemu piłkarstwu ze strony kontynentu.

Nie będziemy tu wymieniać całego szeregu pomniejszych spotkań piłkarskich rozegranych przez piłkarzy polskich tak w kraju jak i zagranica które przyniosły nam szereg sukcesów.

Czytelnicy pism sportowych dobrze je mają w pamięci.

PO TYM pełnym sukcesów, przyszedł rok 1947 — rok wielu rozczarowań.

Przede wszystkim zaniepokoić musiał nas poziom tegorocznych walk o wejście do ekstraklasy państwowej. Poziom ten był często powodem licznych awantur na boiskach bo wiadomą jest rzeczą, że tam, gdzie gracze nie mogą uzyskać zwycięstwa wyższym poziomem technicznym, znajomością taktyki i systemu gry uciekają się do najróżniejszych, a leżących poza granicami przepisów sposobów gry, powodując w konsekwencji powstawanie nieporozumień między nimi, a sedziami. A, że do nieporozumień wciągana została publiczność sympatyzująca z klubem dopuszczającym się tych przekroczeń, jest rzeczą zrozumiałą, aczkolwiek wysoce niewłaściwa i niesportową, że burdy i awantury powstały często na boisku.

Repr. piłkarska Polski rozegrała w tym roku 7 spotkań międzypaństwowych z przeciwnikami, którzy nie byli najwyższej klasy. Bo przecież tak z Czechosłowacją, jak i Szwecją, Jugosławią nieraz wygrywaliśmy. A teraz?

Na siedem tegorocznych spotkań zaledwie jedno przyniosło nam upragnione zwycięstwo, tym mniej cenne, że odniesione nad repr. kraju, który w sporcie piłkarskim jest bardzo nisko klasyfikowany.

Z przegranych spotkań najboleśniejsze było z Jugosławią. Na jakiś poważniejszy sukces nawet optymiści nie liczyli. Znawcy uważali, że przegrana różnica dwu, trzech bramek, nie przyniosła by nam wstydu.

Ale wynik 7:1 był niestety kompromitacją.

Także i bezbramkowy wynik uzyskany z Rumunią nie jest wcale zaszczytem, choć wielu uważa, że po klęsce jugosławiańskiej wynik rumuński był dużym sukcesem.

ANALIZUJĄC wszystkie rozegrane w tym roku spotkania międzypaństwowe, dochodzimy do wniosku, że repr. drużyna Polski składała się z dwóch elementów składowych: **że skutecznej ofensywy i stosunkowo słabych formacji obronnych.**

Skuteczność linii ofensywnych ilustruje przede wszystkim dość duża ilość szczelonych bramek (Czechosłowacji 3, Szwecji 4, Finlandii 4, Jugosławii 1, Norwegii 1 i Rumunii 1). Jak na 7 spotkań miedzynarodowych 14 bramek to dość dużo. Równocześnie w spotkaniach tych straciliśmy aż 24 bramki.

Przyjęło się naogół powiedzenie, że napad drużyny powinien umieć strzelać zawsze o jedna bramkę więcej niż przepuściły ich formacje obronne. Powiedzenie to w zastosowaniu do tegorocznych naszych spotkań międzynarodowych nie wytrzymuje krytyki. Napad nasz musiałby być na poziomie najlepszej repr. Europy, ażeby był zdolny do strzelenia tak wielkiej ilości bramek.

— A zatem nie napad lecz formacje obronne repr. Polski cierpią na jakieś poważne braki i niedomagania.

Z bramkarzy, którzy przewinęli się przez drużynę narodową Polski w rb. najwyższą lokatę uzyskał Skromny. Ale nawet gdyby był grał wszystkie spotkania, to śmiemy wątpić czy mógłby przyczynić się do poważniejszego zmniejszenia tego ujemnego bilansu bramkowego.

Prócz Skromnego bramki polskiej bronili **Janik, Brom i Jurowicz** Z nich bardzo przychylnie opinie prasy zagranicznej uzyskał Janik. W klasyfikacji bramkarzy polskich po tegorocznych występach, można go śmiało umieścić na drugim miejscu po Skromnym, a przed Bromem i Jurowiczem. Tego ostatniego można by w roku przyszłym śmiało wyeliminować na korzyść Krystkowiaka z Warty, Borucza z Polonii czy wreszcie Koczapskiego z Czuwaja przemyskiego. Na Krystkowiaka i Koczapskiego zwracamy uwagę piłkarskiej opinii sportowej Polski.

Gdzież zatem szukać należy powodu słabości w naszych formacjach defensywnych?

Nie będziemy dalecy od prawdy jeśli powiemy **że linia pomocy naszej reprezentacji była zawsze piętą achillesową drużyny polskiej.** Nie myślimy tu krytykować czy dyskwalifikować poszczególnych graczy tej linii gdyż każdy z nich dla siebie stanowi bezsporną wartość. Najgorszą rzeczą jest brak sprecyzowanej myśli ustalonego systemu gry który jest przecież zasadniczą podstawą powodzeń w grze w piłkę nożną.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że najpoważniejszym punktem w drużynie jest środkowy pomocnik. Od sposobu jego gry zależy sposób gry całej drużyny.

A, przecież Parpan sam często się żalił, że nie wie jak ma grać. Najczęściej grał rolę stopera. Z roli tej wywiązywał się na ogół dobrze, ale przy równoczesnym braku w drużynie łączników tak zwanych defensywnych, nie mógł Parpan w 100 % wypełnić roli pomocnika, zasilającego swój własny napad celowymi i skutecznymi podaniami.

Parpan był jedynym środkowym pomocnikiem, który grał wszystkie spotkania międzypaństwowe ubiegłego sezonu. Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, żeby kierownictwo klubu nauczyło Parpana nie tylko gry defensywnej, ale aby dążyło do przyswojenia mu wszystkich zasad gry ofensywnej. Jeżeli Parpan potrafi nauczyć się zasad gry ofensywnej i defensywnej i umiejętnie je stosować w praktyce na zmianę, to stać się może środkowym pomocnikiem na skale Curlisa.

Z bocznych pomocników grali w reprezentacji Gajdzik, Kaźmierczak, Szczurek, Brzozowski, Piec II, Jabłoński I i Jabłoński II.

Z siódemki tej największe szanse na pomocnika wysokiej klasy posiadał Jabłoński II — gracz o bardzo dobrej technice, umiejętnym taklowaniu i dużej bojowości. Nie zdołał jednak na stałe utrzymać się w repr. Polski. Najpracowitszym i w obronie najskuteczniejszym był Gajdzik. Z braku sił fizycznych nie mógł wybić się na wysoki poziom w drużynie. Brak sił zmuszał go zajęcia z góry pozycji obronnej.

Była to zresztą wada wszystkich bocznych pomocników. Rozumiemy wprawdzie jakie trudności pokonywać musieli ci, na których ciążył obowiązek ustalania składu drużyny reprezentacyjnej, nie możemy jednak zrozumieć co skłoniło naszych kapitanów do desygnowania na przykład Szczurka i Kaźmierczaka do drużyny reprezentacyjnej. Obaj są już graczami starymi, a w czasie ubiegłego sezonu w swoich drużynach klubowych wcale sie nie wybijali. Ponadto Kaźmierczak w drużynie klubowej grał na różnych pozycjach a Szczurek w drużynie Legii nie grał na skrajnej pomocy. Dziwimy się natomiast dlaczego nie spróbowano ani razu na skrajnej pomocy Waśki z Legii.



Czajkowski (Jugosławia)



Jezerkicz (Czerwona Gwiazda) Jugosławia

Jesteśmy przekonani że gracz ten wyrobiłby sobie stałe miejsce w reprezentacji.

BRAK ustalonego systemu w linii pomocy odbijał się nie tylko na grze napadu ale w dużej mierze na grze obrony.

I w tej linii nie byliśmy mocni. Jeśli w obronie mogli grać Szczepaniak Barwiński, Flanek czy Włodarczyk, to dziwić musi każdego wyłączenie zupełnie Gierwatowskiego.

Za wstawieniem Szczepaniaka przemawiała jego wielka rutyna w spotkaniach międzypaństwowych. Jak się okazało sama rutyna nie wystarczyła i Szczepaniak nie spełnił pokładanych w nim nadziei.

Barwiński który w swoim klubie w tym roku się nie wybijał, nie wybijał się także i w reprezentacji.

W miejsce Flanka można było wystawić Gierwatowskiego, przeciwko któremu sprzysięgły się wszystkie siły w sporcie piłkarskim. Gierwatowski jest graczem o wybitnych walorach fizycznych, dużej szybkości, zwrotności i rzadko spotykanej bojowości. Widocznie nie podobała się naszym selektorom jego ostrość w grze. Trzeba jednak zaznaczyć, że ostrość ta stosowana w grze przez Gierwatowskiego utrzymywana była zawsze w granicach przepisów. Szkoda że nie znalazł on miejsca w naszej reprezentacji. W wielu wypadkach zbyt miękka i delikatna gra naszych obrońców reprezentacyjnych spowodowała utratę bramek.

Włodarczyk nie zapisał chlubnie się na kartach historii repr. piłkarskiej Polski. Dawny skrzydłowy ŁKS-u za mało miał czasu, aby przystosować się do zupełnie odmiennej od skrzydłowego gry jaką niewątpliwie jest gra obrońcy.

Linia napadu złożona z graczy różnych klubów poza meczami w Oslo, z Rumunią w Warszawie i w Jugosławii znalazła wspólny język. Najlepszą częścią tej formacji była trójka środkowa i Barański (nieza wsze) na lewym skrzydle.

Z trójki środkowej trzeba wymienić Gracza, który aczkolwiek jest bardzo niesforny i pobudliwy w grze to jednak jego obecność w napadzie przyczyniła się do dobrego funkcjonowania tej linii i skuteczności naszych napastników.

Razem z Cieślikiem brał Gracz udział we wszystkich tegorocznych spotkaniach międzypaństwowych. Obaj ci piłkarze spełnili na ogół swoje zadanie, ale **do formy jaką wykazali w Szkocji oraz w meczach z repr. Armii Renu, jest im bardzo daleko.**

Doskonały technik, któremu nie obce sa arkana taktyki gry w piłkę nożna **Kulawik**, jeden tylko raz znalazł się w repr. Polski. Było to na meczu z Rumunią w Warszawie. Widocznie przez swoją powolność nie znalazł on łaskawego oka u naszej „WIELKIEJ TROJKI".

Świcarz dostał się do reprezentacji chyba przez pomyłkę gdyż nie reprezentuje on nawet na obecne nasze stosunki wysokiej klasy.

Podobnie ma się sprawa z **Czachorem.** — Giergiel był w roku ub. graczem nastrojowym tak, że forma jego wykazywana w grach klubowych nie usprawiedliwiałaby wstawiania go stale do reprezentacji.

Smólski, który wybijał się swoją żywiołowością w drużynie klubowej, w jedenastce repr. zawiódł oczekiwania, a mógłby na równi z Bobulą stanowić poważny nabytek dla naszej drużyny narodowej.

Spodzieja wykazywał również w tym roku duże wahania formy.



Sędzia mjr. Schneider w karykaturze rumuńskiej.

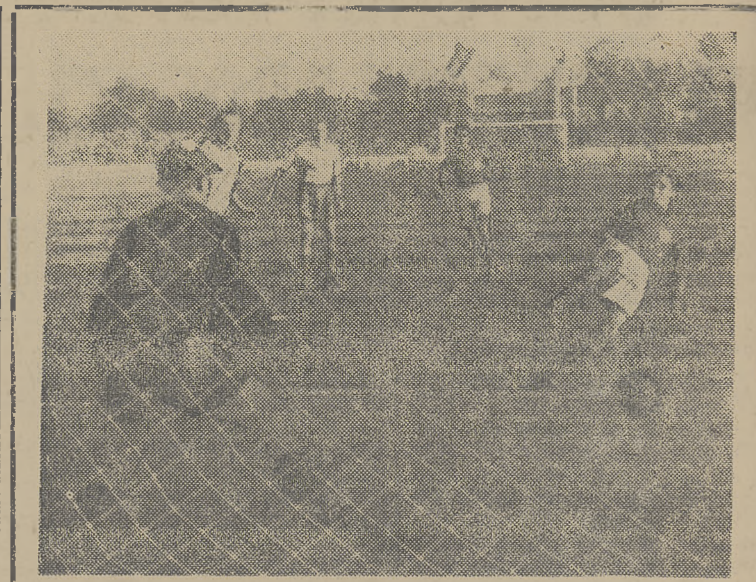
SUMUJĄC wszystkie te nasze spostrzeżenia, stwierdzamy, że materiał na dobrych piłkarzy w Polsce posiadamy. Nie możemy jednak doprowadzić tego materiału do należytego poziomu. Wpływa na to zarówno brak odpowiedniego kierownictwa w klubach, brak trenerów systematycznego i racjonalnego treningu, niesolidne prowadzenie się zawodników, niepoważne podchodzenie do zagadnień sportu i wiele innych czynników wpływających hamujaco tak na rozwój jak i podniesienie się poziomu piłkarstwa polskiego.

Droga prowadzaca do pozytywnych wyników jest dluga, żmudna i ciężka. Kto chce ją przebyć, zdobyć sie musi ofiarnie na duży wysiłek woli.

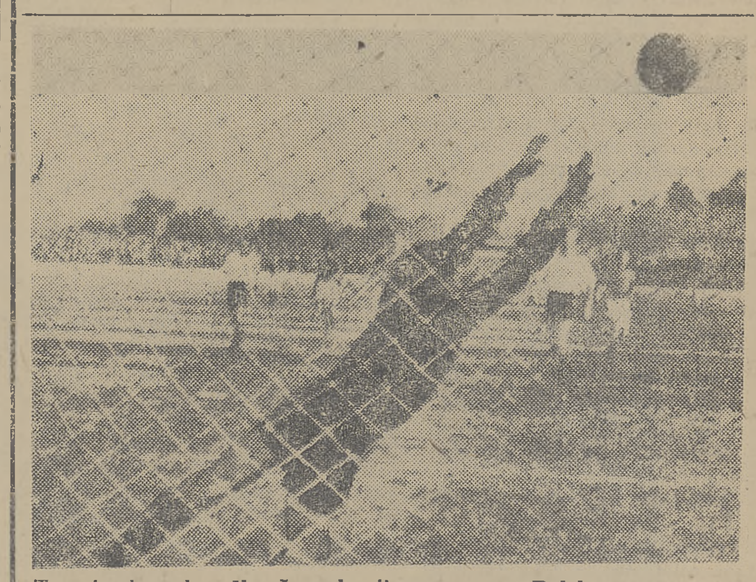
Ponieważ, że na te elementy w roku ubiegłym mało zwrócono uwagi, nie postapiliśmy ani o jeden krok naprzód, lecz przeciwnie cofnęliśmy się nieco.

Okres zbliżającego się martwego dla piłkarstwa sezonu powinien być wykorzystany w pierwszym rzędzie dla wyszukania odpowiednich form i metod pracy w klubach, które by dały gwarancję systematycznego podnoszenia się poziomu sportu piłkarskiego w Polsce.

(SK)



Tak padła druga bramka dla Jugosłowian w meczu Polska — Jugosławia

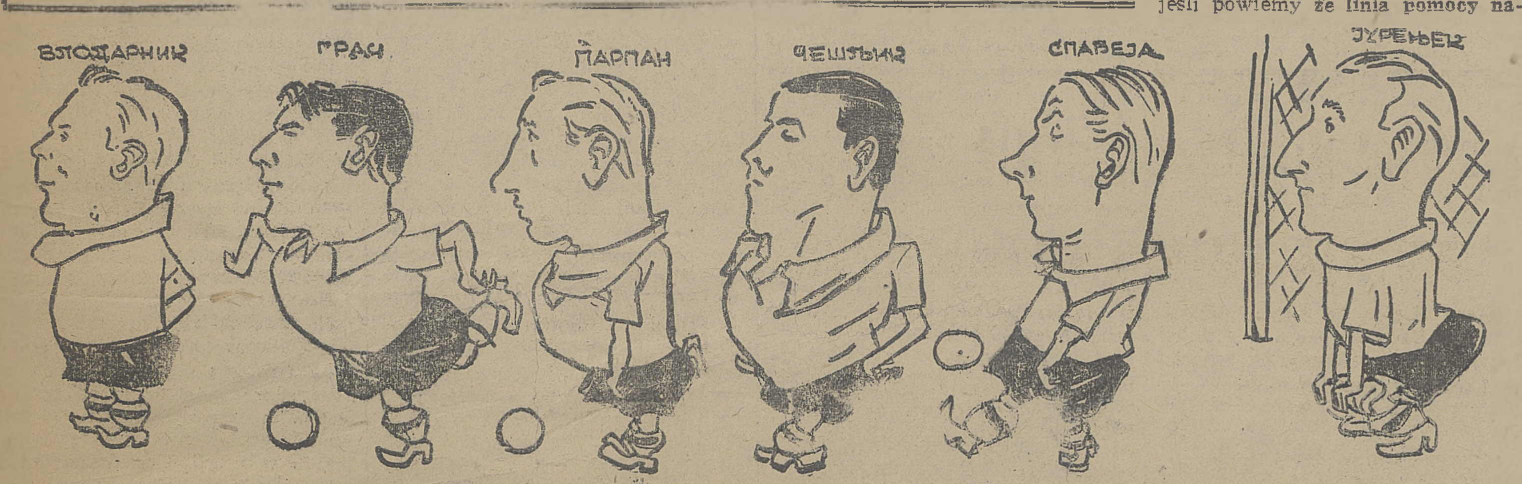


Trzecia bramka dla Jugosławii w meczu z Polską.

Z meczu Polska - Jugosławia



Jurowicz kapituluje po raz 6-ty w meczu z Jugosławią w Belgradzie. — Interwencja jest zbyteczna strzał oddany był z najbliższej odległości.



Nasi piłkarze w karykaturze jugosłowiańskiej: od lewej. Włodarczyk, Gracz, Parpan, Cieślik, Spodzieja i Jurowicz



ANGLIA — DANIA 12:4

KOPENHAGA. (obsł. Wł.) W meczu bokserskim między amotorskimi reprezentacjami Danii i Anglii, bokserzy angielscy odnieśli zdecydowanie zwycięstwo, wygrywając 12:4.

Anglicy wygrali walki w następujacych wagach: koguciej, piórkowej, półśredniej, średniej, półciężkiej i ciężkiej, oddając natomiast punkty w wagach muszej (Marshall) i lekkiej (Cooper).

Mecz rewanżowy odbędzie się w Wembley 26 listopada.

ARSENAL NIEPOKONANY

LONDYN. (obsł. wł.) Wobec 67.000 widzów Arsenal zremisował z Chelsea 0:0, co należy uważać za duży sukces drużyny z Highbury, zwłaszcza, że Arsenal miał mecz wyjazdowy.

Dzięki temu sukcesowi Arsenal umocnił swą przewagę i prowadzi na czele Ligi o dwa punkty przed Prestonem 21 punktów i Blackpool — 19 punktów.

Preston przegrał 2:1 z Aston Villa Manchester United wygrał wysoko z Wolves 6:2, udowadniając, że osiągnął dawną doskonałą formę.

W LIDZE SZKOCKIEJ Pathick Thistle i Motherwell utrzymują się z równą ilością punktów na czele tabeli I Ligi, ale coraz wyraźniej zagraża im Rangers.

W MECZU FINAŁOWYM O PUCHAR SZKOCJI East Fyfe wygrał z Falkirk 4:1 (2:1). Bohaterem meczu był Duncan, który strzelił trzy goale.

ZMIANA PRZEPISÓW GRY W PIŁKĘ WODNĄ

PARYŻ. Międzynarodowy Związek Pływacki wprowadził do przepisów piłki wodnej pewne zmiany, mające na celu uczynienie tej gry znacznie szybszą.

DZIŚ FLAKI:
NAJWIĘKSZE SZANSE NA OLIMPIADZIE
MAM JA
mówi JÓZEF PRUTKOWSKI

OD REDAKCJI: Znany literat i dziennikarz sportowy Józef Prutkowski, który obchodził ostatnio jubileusz 15-lecia pracy literackiej dał się przekonać do stałej współpracy ze SPORT-em.

W każdym numerze znajdą czytelnicy nasi jego felietony o wszystkich aktualnych przejawach polskiego sportu.

Ponieważ, o ile znamy red. Prutkowskiego — z każdej dziedziny sportu będzie wypruwał flaki zatytułujemy w ten sposób jego odcinki „DZIŚ FLAKI".

Wystartowaliśmy już w numerze dzisiejszym.

Ring wolny. Starcie pierwsze.

— Jak zapatrujesz się na szanse naszych sportowców na Olimpiadzie?

— Zamiast odpowiedzi opowiem pewną anegdotę: — synek przychodzi z płaczem do ojca.

— Czego płaczesz?

— Bo tamten pan mnie uderzył, aaaa...

— Chodź ze mną, ja mu pokażę. To pan uderzył mojego synka?

— Tak, ten łobuz jest nieznośny.

— Tak? Jeżeli pan taki silny proszę go teraz uderzyć, przy mnie.

— Ależ proszę bardzo, z największą przyjemnością, o, pac!

— Co?! Pan się ośmielił przy mnie go uderzyć?

Ano proszę spróbować jeszcze raz.

— Mogę spróbować, pac!

— Chodź synku stąd. Ten cham na prawdę ciebie bije!

— Nie bardzo rozumiemy tę aluzję.

— To bardzo proste, skrzywdzony synek, to nasz nowy, niezbyt odrodzony sport, ojciec — to nasza lekkomyślna prasa sportowa, a ten facet, który bije naszego synka, to poprostu zagraniczny klub bokserski, piłkarski czy tenisowy.

Gdzieś od kogoś dostaniemy, synek w płacz a pan redaktor śpieszy na pomoc. Myśli, że jego interwencja, argumentacja, analiza, artykulas może pomóc. Ale nie. Synka znów biją. Nikt nie zwraca uwagi na dziennikarskie tłumaczenia. Nabili nas i wynik idzie w świat. Świat nie zna teoretycznych rozważań red. Maliszewskiego, świat zna praktyczny (jeszcze jak!) wynik meczu 7:1

— Jaka jest na to rada?

— Najważniejsza: nie przeceniać naszych możliwości, nie zapalać się, wyeliminować z naszych szpalt wszystkie ogromne czcionki i wykrzykniki. Nie narzucajmy naszym reprezentantom owej nieszczęsnej roli zbitego dziecka.

— Ale co pomoże nasza prasa wobec nieżyczliwego stosunku M. S. Z-u?

— Z tym M. S. Z.-et to dla mnie jakaś niejasna sprawa. Przecież dyrektor departamentu mjr. Jackowski sam jest sportowcem; najlepszym dowodem jest fakt, że przed wyprawą skandynawską założył się ze mną, że wprawdzie ze Szwecją przegramy, ale za to z Finlandią możemy wygrać. Znaczy, że rozumie się na tym i interesuje. Na czym więc polega ta nieżyczliwość? Tego nie możemy rozwikłać, chyba, że tam z „góry" wyjaśnią nam wszystko w sposób oficjalny. W każdym razie coś jest nie w porządku.

— Kto z nas ma szanse na Olimpiadzie?

— Niestety, największe szanse mam — ja! Dlatego, niestety, że lepiej kontynuować tradycje Kusocińskiego, Wajsówny, Verey'a, Walasiewiczówny, Nojego, Kwaśniewskiej, szermierzy, jeźdźców i piłkarzy niż tradycje Wierzyńskiego czy Skoczylasa.

Niemniej jednak mam przygotowany tomik wierszy sportowych i na Olimpiadzie w Londynie.... zobaczymy.

Poza tym bardzo wierzę w Antkiewicza, Bazarnika, Rademachera, w boksie, chociaż dotychczas na żadnej Olimpiadzie bokserzy nasi nie odnosili żadnych sukcesów.

Z lekkoatletów może Kiszka, Buhl, Adamczyk i Łomowski.

Z piłkarzy mamy co prawda co najmniej pół tuzina bardzo dobrych bramkarzy (**Brom, Janik, Skromny, Borucz, Krystkowiak**), ale tylko jednego pomocnika (Parpan) i jednego napastnika — (Gracz) a żadnego obrońcy i skrzydłowego.

Szermierze są już tylko echem dawnej świetności. Remis z nisko notowaną na planszy Czechosłowacją nie daje powodów do optymizmu. Niemniej jednak liczymy na rutynę naszych mistrzów i młodość mistrzyń.

O pływakach i ciężkoatletach nie będę nawet pisał. Ich absencja w Londynie jest zapewniona.

— To znaczy, że na nasz sport trzeba patrzeć bardzo, bardzo pesymistycznie.

— Nie, to znaczy, że na ilość naszych ewentualnych olimpijczyków trzeba patrzeć trzeźwo i uczciwie, a na sport polski spoglądajmy z największym entuzjazmem — bo:

trener Sztam znajduje od Białegostoku do Wrocławia setki młodziutkich talentów bokserskich; takich samych przyszłych pogromców Kolczyńskiego i Szymury — odkrywa na Śląsku trener Szydło.

Pułkownik Czarnik pokazywał mi na boisku Legii warszawskiej drużynę najmłodszych piłkarzy Polski; tych drużyn było piętnaście (w jednej Legii).

Trener Jabłoński zwrócił moją uwagę na trzech czternastoletnich tenisistów, którzy już dziś grają na poziomie drugiej dziesiątki najlepszych tenisistów Śląska.

Młodziutkie pływaczki z Bielska, młodzi hokeiści z Siemianowic, najmłodsi kajakowcy z Dziedzic, lekkoatletyczna młodzież (z Bydgoszczy, — oto nasz ogromny skarb, który oprocentuje się bardzo wysoko na Olimpiadzie... 1952 roku.

Dlatego nie należy nastrajać naszych szpalt na patetyczne tony, że koszulka z Białym Orłem, że honor Polski, że święte tradycje itd. itd.

Sportowcy polscy i bez tego dopingu pracują bardzo solidnie. Ta praca musi przynieść świetne rezultaty.

Ale miejmy cierpliwość.

DROBIAZGI OPOLSKIE

BYTOM. (z. o.) Zarząd Miejski m. Bytomia przeznaczył kwotę 400 tys. zł. na wybudowanie lodowiska wraz z torem hokejowym.

Ponieważ równocześnie bytomska Polonia montuje silną drużynę hokejową, w której m. in. ujrzymy Petera, Kolasę, Mesełkę i Weisberga oraz Palusa, należy spodziewać się, że będziemy w nadchodzącym sezonie zimowym świadkami ciekawych imprez sportowych w Bytomiu.

* * *

⊙ **MGR ZWOLIŃSKI** Witold, jeden z najlepszych polskich zawodników w jeździe figurowej na lodzie, osiedlił się na stałe w Bytomiu.

* * *

⊙ **WEDŁUG** krążących pogłosek, przyczyną słabej lokaty tegorocznego mistrza Śląska Opolskiego, Piasta (Gliwice) w mistrzostwach klasy A, jest rozłam jaki zaistniał wewnątrz tego klubu.

* * *

⊙ **W MECZU** piłkarskim reprezentacja podokręgu Prudnik pokonała reprezentację podokręgu Opole 3:0 (2:0)

ZGADNIJ KTO WYGRA?
12 SPOTKAŃ-ZAGADEK
GRAJĄ: WARSZAWA, KRAKÓW, ŚLĄSK

KATOWICE, Stały konkurs PKOL pod hasłem „Zgadnij kto wygra" rozciągnięty został jak już podawaliśmy w numerze czwartkowym na Kraków i Śląsk.

Szczegółowe zasady tego konkursu znane są już naszym czytelnikom. — Dziś zamieszczamy regulamin, kupon do wypełnienia i adresy firm w których należy złożyć swoje przewidywania wyników 12-tu spotkań piłkarskich w niedzielę 9 listopada br.

Chcąc pomóc naszym czytelnikom w typowaniu, omawiamy równocześnie na innym miejscu szanse drużyn.

ZAWODY piłkarskie odbywające się w niedzielę dnia 9 listopada 1947 r. są przedmiotem konkursu „Zgadnij kto wygra".

1. W umieszczonym poniżej kuponie powinieneś podać przewidywany przez ciebie wynik wszystkich dwunastu spotkań.
2) Na pierwszym miejscu figuruje drużyna, na której boisku odbywają się zawody. Jeżeli przewidujesz, że wygra drużyna figurująca na pierwszym miejscu, oznacz w kolumnie „A" ten wynik cyfrą „1", jeżeli zaś przewidujesz remis — to oznacz ten wynik cyfrą „X". Cyfrą zaś „2" oznaczasz wygraną drużynę przeciwnej. (Cyfry „1", „X", „2" umieszczaj w odpowiedniej rubryce).
3) Do twojej dyspozycji są trzy kolumny A, B, C, — każdą z nich możesz wypełnić inaczej, podając trzy różne przewidywania wyników.

   Za każdą wypełnioną kolumnę musisz wykupić jeden znaczek olimpijski za 20.— zł.
4) Wypisz następnie czytelnie w odpowiedniej rubryce swoje nazwisko, imię oraz dokładny adres.
5) Wypełniony kupon złóż do czwartku 6-go bm. godziny 13-tej w jednej z poniżej podanych firm.
6) Składając kupon powinieneś wykupić odpowiednią ilość znaczków olimpijskich, zależnie od ilości wypełnionych kolumn.

   Zachowaj te znaczki, gdyż są one dowodem złożenia kuponu, oraz podstawą do odbioru nagrody.
7) Po niedzielnych zawodach sprawdź wyniki (będą one publikowane w naszym piśmie).

   Jeżeli zgadłeś w jednej kolumnie dwanaście względnie jedenaście wyników zgłoś się do firmy, w której złożyłeś kupon, najpóźniej do środy dnia 12-go listopada godziny 17-tej — podając swoje nawisko i imię oraz adres. (Po tym terminie nie będą przyjmowane zgłoszenia i reklamacje).

W czwartek dnia 13-go listopada, opublikujemy wysokość nagród pieniężnych. Nagrody będą przesyłane za pośrednictwem PKO.

Konkurs „Zgadnij kto wygra"
KUPON NR. 2.

Niedziela 9 listopada 1947.	KOLUMNA „A"			KOLUMNA „B"			KOLUMNA „C"		
	1	x	2	1	x	2	1	x	2
1. A. K. S. — Wisła									
2. Tarnovia — Ruch									
3. Legia (Warszawa) — Lechia (Gdańsk)									
4. Szczakowianka — Zwierzyniecki									
5. Fablok (Chrzanów) — Groble									
6. Pogoń (Katowice) — Naprzód (Janów)									
7. Wyzwolenie (Michałkowice) — Baildon (Katowice)									
8. Huta Pokój — Azoty (Chorzów)									
9. Syrena (Warszawa) — Bzura (Chodaków)									
10. S. K. S. (Warszawa) — Znicz (Pruszków)									
11. Boruta (Zgierz) — P. T. C. (Pabianice)									
12. Z. Z. K. (Łódź) — Concordia (Piotrków)									
	20 zł			20 zł			20 zł		

Nazwisko i Imie ____________

adres ____________ **Nr. kuponu** ____________

sprzedano znaczkow olimpijskich po 20 zl. ____________

KUPON WYCIĄĆ

ADRESY FIRM PRZYJMUJĄCYCH KUPONY:

WARSZAWA:

1. Kolektura „Impet" — Al. Sikorskiego 18 (dawniej al. Jerozolimskie).
2. Kolektura „Lot" — J. Horydyska i Ska, ul. Puławska 20.
3. Kolektura M. Podczerwińskiej, Zolibórz, ul. Mickiewicza 24
4. Kolektura Łukawskiej — Słupecka 2 (róg Grójeckiej).
5. Firma Z. Chudzicki — Saska Kępa, ul. Francuska nr. 41.
6. Firma Wiszniсki i Ruszczewska — Praga, ul. Targowa 56

KRAKÓW:

1. Spółdzielnia „Sport" —Rynek Główny 6.
2. Polski Związek Turystyczny — Szpitalna 30.

KATOWICE:

1. „SPORT" — 3-go Maja 22.

JAK WIDZIMY z regulaminu konkursu zasady jego są bardzo proste.

Kto chce brać udział, musi wyciąć załączony kupon i należycie go wypełnić. Każdy kupon ma trzy możliwości w wypełnianiu rubryk A, B i C. Uczestnik konkursu ma przewidzie tylko końcowy rezultat 12-tu spotkań: (która drużyna wygra, czy też będzie remis).

Aby brać udział w konkursie wystarczy przewidywania swoje co do wyników tych 12-tu spotkań wypełnić w rubryce A. Jeżeli jednak uczestnik konkursu ma pewne wątpliwości co do niektórych meczów i chciałby podać równocześnie inne typowania, może on dodatkowo wypełnić rubryki B i C z tym, że każda z nich (A, B i C) jest rozwiązaniem dla siebie.

Redakcja naszego pisma zamieszczać będzie w każdym numerze poniedziałkowym własne typowania, które będą miały na celu orientowanie uczestników w szansach poszczególnych drużyn.

W przeciwieństwie do innych pism nie będziemy omawiać każdego z 12-tu spotkań z osobna, lecz ograniczymy się do wypełnienia kuponu w sposób mający naszym zdaniem największe szanse na wygranie.

Jeżeli czytelnicy nasi uważają, że w niektórych meczach typujemy mylnie mogą i powinni nawet kupon wypełnić inaczej.

NASZE TYPY

Niedziela 9 listopada 1947 r.	KOLUMNA „A"			KOLUMNA „B"			KOLUMNA „C"		
	1	x	2	1	x	2	1	x	2
1 A. K. S. — Wisła	1					2	1		
2 Tarnovia — Ruch			2			2	1		
3. Legia (Warszawa) — Lechia (Gdańsk)	1			1			1		
4. Szczakowianka - Zwierzyniecki	1			1					2
5. Fablok (Chrzanów) — Groble	1			1			1		
6. Pogoń (Katowice) — Naprzód (Janów)			2			2			2
7. Wyzwolenie (Michałkowice) — Baildon (Katowice)			2			2			2
8. Huta Pokój — Azoty (Chorzów)			2			2	1		
9. Syrena (Warszawa) — Bzura (Chodaków)	1					2	1		
10. S. K. S. (Warszawa) — Znicz (Pruszków)			2			2	1		
11. Boruta (Zgierz) — P. T. C. (Pabianice)	1					2	1		
12. Z. Z. K (Łódź) — Concordia (Piotrków)	1						1		

NA RINGACH ŚLĄSKA
ZAŻARTA WALKA
o tytuł mistrza grupy II-giej
PIAST I ZRYW ZWYCIĘŻAJĄ

ZRYW ŚWIĘTOCHŁOWICE — BAILDON KATOWICE 11:5

KATOWICE. W meczu o mistrzostwo klasy A ŚLOZB drużyna Zrywu odniosła zwycięstwo nad Baildonem.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiały się następująco (na pierwszym miejscu pięściarze Zrywu):

Waga musza: Kowalczyk wygrał na pkt. z Jauernikiem.

Waga kogucia: Przewdzing poddał się w drugiej rundzie Chmielowi.

Waga piórkowa: Krystek wygrał na pkt. z Drozdem.

Waga lekka: Krawczyk wygrał przez ko. w I starciu z Kocurem.

Waga półśrednia: Rademacher wygrał na pkt. z Pawliczkiem.

Waga średnia: Tyka nierozstrzygnął walki z Badurą.

Waga półciężka: Niczkę wygrał przez dyskwalifikacje z Weissem.

Waga ciężka: Termin poddał się w pierwszej rundzie po zainkasowaniu silnego ciosu w korpus Drapale.

PIAST GLIWICE — SLAVIA RUDA 9:7

GLIWICE (KA). Dnia 2-go bm. odbył się w starej hucie mecz bokserski Piast Gliwice — Slavia Ruda o mistrzostwo Śląska w klasie „A".

Ósemka gliwicka wygrała w stosunku 9:7.

Wyniki techniczne poszczególnych były następujące — (na I-szym miejscu zawodnicy Piasta):

Waga musza: Wyszyński przegrał na punkty z Majcherczykiem.

Waga kogucia: Grzywocz wygrał przez t.k.o. po ładnej walce z Wątrobą.

Waga piórkowa: Jak zwykle niezawodny Karcz wygrał w I-szym starciu z Rusinem.

Waga lekka: Stachurski przegrał na punkty z technicznie od siebie lepszym Wyciskiem.

Waga półśrednia: Maciejowski zremisował z Zarembikiem

Waga średnia: Gwóźdź wygrał przez k. o. w III-cim starciu z Janotą.

Waga półciężka: Skwara wygrał przez t.k.o. ładną walkę ze Skalcem.

Waga ciężka: Piast oddał punkty walkowerem, nie wystawiając zawodnika dla Pateroka.

Widzów 3000. Komisja sędziowska z Katowic nie przybyła i mecz sędziowali arbitrzy miejscowi

Odnalezienie grobu Kusocińskiego

Warszawa. Rodzina ś. p. Janusza Kusocińskiego odnalazła jego grób w Palmirach. Grób ten znajduje się w II-ej kwaterze i nosi numer XVII.

OSTATNI MECZ RKS BATORY W MISTRZOSTWACH ŚLĄSKA

CHORZÓW (z. o.) W wtorek 4 listopada odbędą się w Chorzowie-Hajdukach w sali Oberży Hutniczej (ul. Kalina 65) zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo klasy A.

Będą to ostatnie zawody drużyny Batorego w tegorocznych mistrzostwach Śląska.

Obydwie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach, przy czym w drużynie Batorego walczy w wadze piórkowej Bibrzycki z Kicingerem a w wadze średniej Nowara z Okruszkiewiczem.

Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 12-tej.

LESNEWICH OBRONIŁ TYTUŁ
MISTRZA ŚWIATA W. PÓŁCIĘŻKIEJ

Nowy Jork, W sobotę odbyło się w Madison Square Garden spotkanie o tytuł mistrza świata w wadze półciężkiej między obrońcą tytułu Lesnewitschem, a Tami Mauriello.

Mecz wzbudził znaczne zainteresowanie. Spodziewano się, że Mauriello który ostatnio walczył w wadze ciężkiej potrafi odebrać tytuł Lesnewitschowi.

Tymczasem walka zakończyła się już w 6-tej rundzie zwycięstwem Lesnewitscha, który przez cały czas trwania walki miał wyraźną przewagę i technicznie przewyższał swojego przeciwnika.

Obywatelu Redaktorze!

NARESZCIE udało mi się ustalić przyczynę niepowodzeń naszych sportowców.

Widzieliśmy je wszędzie; **w braku trenerów, w niedożywieniu, w skutkach powojennych,** ale nie widzieliśmy najprostszej przyczyny naszych niepowodzeń: **w źle obranej gałęzi sportu i zbagatelizowaniu numerologii.**

Nie jest to naszą winą. Nie posiadaliśmy tak genialnych dziennikarzy jak w Steers z szwajcarskiego pisma „Destin", którego artykuł o wpływie numerologii na sukcesy sportowców przedrukował „Sport" w nr. 83.

Po przeczytaniu wywodów p. Steers'a byłem zaniepokojony i natychmiast sprawdziłem daty urodzenia 20 wybitnych sportowców Polski wszystkich gałęzi sportu, a więc bokserów Szymury, Sobczaka Adamskiego, Klimeckiego, piłkarzy Spodzieji, Smólskiego, Cieślika, Wodarza, Lekkoatlety Wierkiewicza, pływaków Marchlewskiego, Ramoli Dzienia, Ratajczyka, Taedlinga i Zemyra oraz daty urodzenia naszych byłych „superasów" Wacka Kuchara, Hebdy i ś.p. Kusocińskiego i Rana.

Cóż się okazało? wszyscy obrali zły kierunek w sporcie.

Żalimy się na brak odpowiednich działaczy sportowych, a tymczasem przekonałem się na podstawie numerologii, że odpowiedniego materiału mamy aż nadto. Urodzonymi działaczami sportowymi, którzy się do żadnej innej gałęzi sportu nie nadają oprócz gimnastyki są ludzie, których wynik końcowy daty urodzenia daje 5-kę. — Na 20 sprawdzonych przeze mnie dat urodzeń wymienionych sportowców 5-ka wypadła aż na 7-miu zawodników mianowicie na Szymurę, Klimeckiego, Wodarza, Taedlinga, Dzienia i Ramolę.

Wyobrażamy sobie jaki idealny porządek panowałby w PZB, gdyby Szymura i Klimecki porzucili rękawice bokserskie i zostali działaczami sportowymi i jakie korzyści miałoby pływactwo, gdyby **Ramola, Dzień i Taedling przestali pływać** i zajęli się gimnastyką, a jak mało trudności mielibyśmy z ustalaniem reprezentacji Polski, gdyby kapitanem sportowym został Wodarz.

Wymarzonymi automobilistami i motocyklistami są ludzie urodzeni pod 7-ką, a więc Sobczak, Cieślik i Hebda.

Sportem pływackim, tenisem lub zapaśnictwem (liczba 4) miał się zająć Edward Ran. Być może, że był by lepszym zapaśnikiem od Cyganiewicza lub lepszym pływakiem od Bocheńskiego.

Cyfra 6 odzwierciadla podobno człowieka uspołecznionego, niemającego odwagi i sił do wykonania rzeczy samemu i dlatego nadającego się wyłącznie do gier zespołowych jak piłka nożna, hokej itd. Do takich ludzi należał ś. p. Kusociński, pływacy, bokserzy, a niestety żaden piłkarz.

Dlatego tak źle z piłką u nas bo nieodpowiedni ludzie biorą się za pływanie, bieganie i boks, zamiast rżnąć w balon.

A już najwięcej żałować należy, że Tad. Kuchar urodził się pod tak „kiepską datą".

Człowieka wszechstronnego, który z równym powodzeniem może uprawiać wszystkie sporty znamionuje 9-ką. Tad. Kuchar był wielokrotnym reprezentantem w piłce nożnej, był rekordzistą Polski w skoku w zwyż, biegu na 800, 1500, 5000 metrów oraz 400 metrów przez płotki, był doskonałym hokeistą, łyżwiarzem i dziesięciobojowcom, a urodził się tylko pod znakiem liczby 2, znamionującej ludzi predestynowanych do golfa, krikieta i sportów wodnych.

Jaki wspaniały byłby z niego sportowiec, gdyby się urodził pod znakiem liczby 9.

Z poważaniem
J. NOGAJ — Poznań

ZAPAŚNICY ŚLĄSKA
WEZMĄ UDZIAŁ
w MISTRZOSTWACH POLSKI

KATOWICE. W śląskim OZA panował od dłuższego czasu zastój spowodowany zatargiem i centralnymi władzami Polskiego Związku Atletycznego. — Zatarg ten spowodował duże straty dla sportu atletycznego na Śląsku będącym jednym z najsilniejszych ośrodków ciężkiej atletyki w Polsce.

Na skutek zupełnej bezczynności śląskich władz okręgowych kluby zostały pozbawione kierownictwa i aż do dnia 31 X nie był zapewniony start zapaśników Śląska w mistrzostwach Polski w Radomiu (8 i 9 XI).

Na skutek interwencji PUWF Wojewódzki Urząd WF i PW zreorganizował władze okręgowe Śl. OZA na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 17 X br.

Prezesem Tymczasowego Zarządu (do walnego zebrania) wybrany został znany działacz sportu zapaśniczego na Śląsku ob. Gburski który natychmiast rozpoczął starania o zmontowanie drużyny śląskiej na mistrzostwa w Radomiu i otrzymania odpowiednich subwencji na wyjazd.

W dniu 31 X, bawił w Katowicach delegat PUWF mjr. Frankiewicz który odbył konferencję w Wojewódzkim Urzędzie WF oraz z innymi czynnikami miarodajnymi a także z czołowymi działaczami śląskiego sportu atletycznego.

Wynikiem jego wizyty jest uzyskanie przez ciężkoatletów śląskich odpowiednich subwencji oraz uzyskanie porozumienia Śl. OZA z Polskim Związkiem Atletycznym we wszystkich spornych dotychczas punktach.

Tak więc start reprezentów Śląska na mistrzostwach Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów uważać można za pewny.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POZNANIA

POZNAŃ (tel. wł.). W meczach o drużynowe mistrzostwo Pozn OZB, w boksie padły następujące wyniki: Warta — Ostrovia 14:2, HCP Poznań — Bielarnia Kalisz 14:2.

Po meczach tych w tabeli prowadzi Warta, która w dotychczasowych walkach utraciła zaledwie 1 pkt., przed HCP Poznań i Ostrovią.

TABELKI
ŚLĄSKIEJ KL. A

KATOWICE. Po niedzielnych meczach tabele śląskiej kl. A wyglądają następująco:

GRUPA I

1) Naprzód Janów	6	12	19:10
2) Lechia Mysłowice	8	9	16:15
3) Concordia Knurów	6	8	21:16
4) Walcownia Dzied.	6	7	7:3
5) Pogoń Katowice	6	7	11:8
6) Koszarawa Żywiec	5	6	13:4
7) Piast Kawłów	6	5	11:15
9) Ligocianka	6	4	7:12
8) HKS Szopienice	6	4	5:9
10) WMKS Katowice	2	0	6:8
11) BBTS Bielsko	5	0	4:20

GRUPA II

1) Baildon Katowice	6	12	23:8
2) Siemianowiczanka	7	12	17:8
3) Kop. Katowice	7	9	22:17
4) Wyzw. Wichałkow.	6	8	18:12
5) Zabłocie Żywiec	7	6	11:18
6) Hejnał Kęty	6	5	11:11
7) Kop. Dębieńsko	7	5	16:18
8) Błyskawica Radlin	6	5	12:13
9) ZZK Katowice	7	4	13:14
10) Batory Chorzów	6	4	9:19
11) Kop. Eminencja	7	2	11:25

GRUPA III

1) Naprzód Lipiny	7	14	24:4
2) Azoty Chorzów	7	9	13:8
3) Polonia Piekary	8	9	20:15
4) Ruch Radzionków	8	9	23:20
5) Huta Pokój	6	6	15:12
6) Śląsk Świętochł.	7	6	20:18
7) Czarni Chropaczów	7	8	13:15
8) Slavia Ruda	7	4	8:12
9) RKS 27 Orzegów	7	4	9:22
10) Wawel Nowa Wieś	7	5	8:16
11) Śląsk Tar. Góry	7	4	14:15

ZAPAŚNICY CZESCY NA ŚLĄSKU

KATOWICE. Jak nas informuje mjr. Frankiewicz repr. zapaśnicza Czechosłowacji która jak wiadomo rozegra w listopadzie oficjalny mecz międzypaństwowy z Polską zgodziła się na rozegranie dodatkowych dwu meczów towarzyskich potwierdzając to pismem z dnia 22 X 1947 r.

PZA pragnąc przyczynić się do jak największej propagandy sportu zapaśniczego na Śląsku ma zamiar urządzić obydwa te mecze na terenie Śląska a mianowicie w Katowicach i Janowie wzgl. w Nowym Bytomiu.

OBÓZ KONDYCYJNY DLA NAJLEPSZYCH ZAPAŚNIKÓW
(I-szej i II-giej reprezentacji)

WARSZAWA. W dniu 15 XI rozpocznie się w Warszawie i potrwa do dnia 30 listopada obóz kondycyjny dla I-szej i II-giej reprezentacji Polski wyłonionej na mistrzostwach Polski w Radomiu.

Obóz prowadzić będą trenerzy państwowi mjr. Frankiewicz (kierownik obozu), **Ziołkowski** kpt. sportowy **PZA i Szczablewski** trener **PZA.**

Obóz zorganizowany będzie najprawdopodobniej w Akademii WF na Bielanach posiadającej wzorowy ośrodek sportu atletycznego.

ATLECI RADZIECCY W POLSCE

WARSZAWA. Państwowy Urząd WF i PW zaproponował Państwowemu Komitetowi Fizkultury ZSRR szereg popragandowych występów czołowych radzieckich dźwigaczy ciężarów i zapaśników w Polsce, w styczniu 1948 r.

W drużynie radzieckiej wystąpią w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i na Śląsku między innymi następujący zawodnicy, mistrz świata Nowak wicemistrz świata Kucenko, mistrzowie Europy Kotkas, Koberidze, Biełow, Miechanik Bożko i inni.

Nie trzeba dodawać że wizyta tych doskonałych zawodników stanowić będzie największą atrakcję zimowego sezonu w Polsce

Po wizycie i spotkaniach propagandowych repr. ciężkoatletycznej ZSRR. PZA planuje na grudzień 1948 mecz międzypaństwowy Polska — ZSRR w zapasach i dźwiganiu ciężarów.

GIGANCI SZOSY

Fotograf „Życia Sportowego" wychylił się z samochodu i trzymając aparat w obu rękach krzyknął: „No. Jean! Zrób przyjemną minę! Chcę zrobić zdjęcie dla twojej narzeczonej!"

Chevillard zsunął ochronne okulary na czoło, wyprostował się i pierwszy bodaj raz od Pirenejów na jego dziecinnej twarzy pojawił się jasny uśmiech.

„Gdy zobaczymy wieżę Eiffel, możesz mnie sfotografować po raz drugi" rzucił fotografowi.

„Wieża Eiffel" — to było tajne życzenie wszystkich kolarzy . Gdy z Dunkierki skręcili na północ, mknąc po równych, prostych szosach ku Paryżowi wypatrywali, (mimo że Paryż był jeszcze daleko), wieży - olbrzyma na horyzoncie.

Jeszcze dzieliło ich od stolicy i celu Tourn 345 kilometrów. Ale świadomość, że to już ostatni etap, że skończy się szalona jazda dniem i nocą dodawała trzydziestu siedmiu zawodnikom sił. Poprzedni etap przyniósł nowe zmiany: Mirrales wycofał się po zderzeniu z Laboureurem. Weteran natomiast mimo straty czasu, co zepchnęło go z trzeciego miejsca na dziesiąte, nie skapitulował i jechał niewzruszony dalej.

Samochód „Stadionu"" trzymał się za czołówką. Promieniał w nim Mainguy, którego ostatnie wydarzenia uczyniły prawdziwym „protektorem" wyścigu, i bodaj jego najpopularniejszą figurą. Malarz tak już przejął się swoją rolą obrońcy, „trzydziestu siedmiu" przed zakusami tajemniczych gangsterów, że i teraz myślał o swych pupilach. Patrząc na jadących przypominał sobie tych, którzy ulegli: Le Bozeca, małego Croussa, Gerardota, czarnego Samba, Takorę i wielu innych, którzy zostali chorzy, ranni, kontuzjowani, lub wyczerpani na szlaku Touru.

Trudno było jednak oddać się wspomnieniom. W miarę zbliżania się do Paryża, rosły tłumy rowerzystów, którzy wyjechali na przeciw kolarzy. Nastrój stawał się co raz pogodniejszy.

Wszyscy, **cieszyli się szczerze, że to już koniec. Nie tylko zawodnicy ale i dziennikarze, reporterzy, szoferzy... Nawet samochody, oczyszczone i wymyte przed finiszem toczyły się jakoś lżej i szybciej.**

Gdy czołówka, którą prowadził Chevillard przejeżdżała przez wsie i miasteczka, tłumy ciekawych zajmowały nieraz środek jezdni, wiwatując i oklaskując „Małego". Niekiedy entuzjazm bywał tak wielki, że Tampier, który nie opuszczał Chevillarda ani na moment, wymachiwał w lewo i praco szpicrutą, powstrzymując najbardziej agresywnych widzów, którzy rękoczynami chcieli manifestować swe uznanie dla Jeana. Chevillard zaś nie zwracał uwagi na owacje. Jego imię, powtarzane przez tysiące ust wydawało mu się oznaczeniem kogoś obcego... Wiedział już, **że musi wygrać wyścig.** Prowadził różnicą szesnastu minut i Vorbist nawet nie starał mu się zagrozić, pragnąc widocznie skoncentrować się na obronie drugiego miejsca przed napierającą dwójką „Brillanta".

Myśli Chevillarda leciały, jak ptaki, niosące dobrą nowinę ku Parkowi Książąt. Jeannine czakała tam na niego. Jej ostatni list spoczywał na jego piersi. Jean zapomniał o całej męce wyścigu. „Teraz zaczyna się najpiękniejsza część bajki", myślał, sława, pieniądze, miłość oblewały go jak lawa gorącym potokiem, ogarniały go, jak dwoje kochanych ramion, para niebieskich oczu hipnotyzowała go z dalekiego Paryża, śmiejące się usta szeptały słowa zaklęcia.

Grimpart, jadący obok zaczął śpiewać:

— „Jedziemy do Paryża. . ."

Refren zaimprowizowanej piosenki podchwyciło kilku zawodników. Zagłuszył ich jednak huk i warkot motorów, okrzyki tłumu. Wir wielkiego miasta pochłonął małą grupkę kolarzy. Owacje przybierały na sile. Wydawaćby się mogło, że te dziesiątki tysięcy ludzi przez długich trzydzieści dni szukały jakiegoś słowa - hasła i wreszcie znalazły go w imieniu i nazwisku Chevillarda.

„Mały" przypomniał sobie młodą dziewczynę, która przyszyła mu do koszulki numer. Na pewno stoi tu gdzieś wśród tłumu, ciesząc się, że przyniosła szczęście Jeanowi.

Czołówka minęła już Bauwais, ciągle w niezmienionym składzie. Szosa obniżała się w tym miejscu i o kilkaset metrów widniał przejazd kolejowy. Gdzieś z prawej strony dochodził zrazu słaby, monotonny odgłos nadjeżdżającego pociągu. Chevillard nie zwrócił na to uwagi.— Nagle Vobrist wysunął się naprzód i całym pędem, ryzykując zderzenie z samochodami i motocyklami, mknął ku przejazdowi.

— „Oszalał, czy co? przemknęło Chevillardowi przez głowę, „rozbije się na szynach..." Ale w tej chwili zelektryzował go głos Tampiera: „Trzymać go! Rampa!"

Pościg ruszył z miejsca. Chevillard spojrzał w dal szosy i w jednej sekundzie zrozumiał plan Vorbista: Belg chciał przejechać przez szyny przed pociągiem, licząc na to, że reszta czołówki zostanie odcięta przez nadjeżdżający pociąg. Rwał więc, nieprzytomnie ku przejazdowi, nad którym rampa zaczęła powoli opadać.

Chevillard był jakieś dwadzieścia metrów za nim. Vorbist kilkakrotnie naciskał pedały, by po drugiej stronie wziąć z miejsca jak największą szybkość. Oto już jest przy rampie, która jakby zawahała się tuż nad głową pędzącego, chwyta silniej kierownicę, zaciska kolana, by nie wylecieć z roweru, odbija się jak piłka na szynach i już jest po drugiej stronie. Chevillard osiąga przejazd w chwili, gdy rampa jest już niebezpiecznie nisko, kurczy się, ma w tej chwili głowę na wysokości kierownicy.

O jakieś sto, może osiemdziesiąt metrów z prawej strony słyszy ostry, ostrzegawczy świst syreny, traci równowagę na nierówności szyn, ale ma jeszcze tyle przytomności, by nagłym naciśnięciem pedału dobić maszynę do rampy po drugiej stronie. Rower uderza o belkę, przechyla się i „Mały" ląduje na ziemi. Zrywa się, i jednym skokiem jest za rampą, nad którą przeciąga rower. Maszyna jest w porządku, ma tylko lekko skrzywioną kierownicę. Jeszcze dwie, trzy sekundy, które wydają mu się godzinami i „Mały" rusza w pogoń. Za nim żelazny, wijący się bez końca wąż towarowego pociągu rozcina czołówkę.

Do Paryża jadą teraz tylko dwaj zawodnicy: Vorbist i Chevillard. „Mały" wyrównał z Vorbistem dopiero w Poissy. Pościg utrudniało prawdziwe rojowisko ludzi i aut. Za Saint Germain, gdy Belg osłabł już po swej „kolejowej" ucieczce, dogonili obu rywali Tampier, Blanc, Grimpart i Laboureur.

Tampier, blady jeszcze z wrażenia mógł wypowiedzieć do Jeana tylko: „Brawo Jean! Jesteś najlepszy... Czy wiesz... pociąg miał 67 wagonów!"

Samochód Ravenella jechał teraz przed czołówką. — Dziennikarz i jego towarzysz przekonawszy się, że „Małemu" nic już teraz nie odbierze laurów zwycięstwa, chcieli być przed zawodnikami w Parku Książąt. Na przedmieściu Saint Cloud tłumy formalnie zatarasowały jezdnię.

— „Ależ tędy nikt nie przejedzie!" denerwował się Mainguy, słuchając wymyślań szofera. „Przejadą! Nie bój się! uspokajał Ravenelle. Jadących zasypywano pytaniami: „Kto prowadzi w czołówce?... Dziennikarz aż ochrypł

Wreszcie dobili do skraju Parku. Tu szpalery policji utrzymywały porządek. Kilka rzędów barier trzymało tłum w szachu. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej widok zmienił się. Na mecie panował idealny wprost porządek. Z boku na osobnych miejscach widać było rodziny kolarzy, odświętnie wystrojone. Mężczyźni i kobiety patrzyli, urzeczeni ku wylotowi długiej alei, z którego mieli wynurzyć się zawodnicy. Na trybunie honorowej ukazał się właśnie przewodniczący Izby Deputowanych, który miał wręczyć zwycięzcy nagrodę. U stóp trybuny leżały olbrzymie wieńce i bukiety kwiatów.

Samochody ustawiały się w długi szpaler. Wysiadali z nich obserwatorzy i kontrolerzy wyścigu. Tworzyły się małe grupy. Komisarz Ballu żywo gestykulując objaśniał słuchających o przebiegu wyścigu. Bartolin, obleżony przez dziennkarzy przyjmował gratulacje znajomych. — Menażer nie ukrywał radości z sukcesu swojej drużyny. Wśród roześmianych twarzy niemile raziła posępna mina Rissina, który stał na uboczu i konferował ze swym zastepcą. Cały stadion zaległo morze ludzi. Tłok był niesamowity. Tłum manifestował swą niecierpliwość gwizdami i tupaniem. W symfonię głosów, dźwięków przygrywającej orkiestry dętej, szumu motorów wdarł się nagle sygnał. Ostry dzwonek przeszył powietrze i w tym samym momencie na stadionie i trybunach zerwał się orkan oklasków i okrzyków. Głowy wszystkich zwróciły się ku bramie, jakby przyciągnięte jakimś niewidzialnym, potężnym magnesem.

„Jadą... Jadą!"

Na ogromnym owalu areny ukazał się pierwszy zawodnik. Z daleka wyglądał niepozornie. Ale rósł w oczach, potężniał i równocześnie wzmagał się entuzjazm tłumu. Poznano go i okrzyk „Chevillard!" „Chevillard!" wzniósł się ponad stadion. Za Chevillardem ukazali się Vorbist, Laboureur, Tampier, Blanc, Masnil, Grimpart. Czołówka posuwała się szybko po owalu, na chwilę zakryła ją zieleń parku, ale już dochodzą do drugiego i ostatniego zakrętu, już są na prostej. Zaczyna się finisz!

Nowa burza owacji, które przechodzą w orkan, nie ustaje ani na ułamek sekundy. Zawodnicy są w tej chwili przed trybunami. Niebieska i czerwona koszulka prowadzą, ale oto z lewej wychodzi na czoło żółta koszulka leadera i bez trudu odsadza się od pędzących.

— „Chevillard!"

„Mały" hamuje przed metą. Jeszcze sekunda i zsiada z roweru za metą. Słania się ze szczęścia. Oto wygrał nie tylko wyścig, ale, co zdarza się tak rzadko, przyszedł pierwszy na ostatnim etapie!

Chevillarda otaczają jacyś ludzie. Jest on jakby we śnie. Nie poznaje Bartolina, Fourcade, Ravenella. Ktoś zabiera mu rower, ktoś inny uwalnia go od chlebaka i rezerwowych opon. Jakiś atletyczny trener bierze go jak dziecko i podnosi do góry. Już niosą go wśród entuzjazmu tłumów ku trybunie honorowej. Nie wie nawet, jak tam się znalazł. Starszy, siwy pan mówi coś do niego, w imieniu Prezydenta, uśmiecha się, widząc zakłopotanie Chevillarda i wreszcie serdecznie mu gratuluje. Podchodzą później inni panowie, ubrani na czarno.

Ale Jean nie słyszy co mówią do niego: Wspina się na palce i patrzy ponad ich głowy ku pierwszym rzędom krzeseł obok trybuny. Szuka biało - niebieskich barw. Złotych włosów, lazurowych oczu.

Ale na trybunach wszystko już pomieszało się. „Być może, iż nie zdołała przecisnąć się przez tłum..." tłumaczy sobie w myśli. „Ale zaraz ją zobaczę... Na pewno zobaczę".

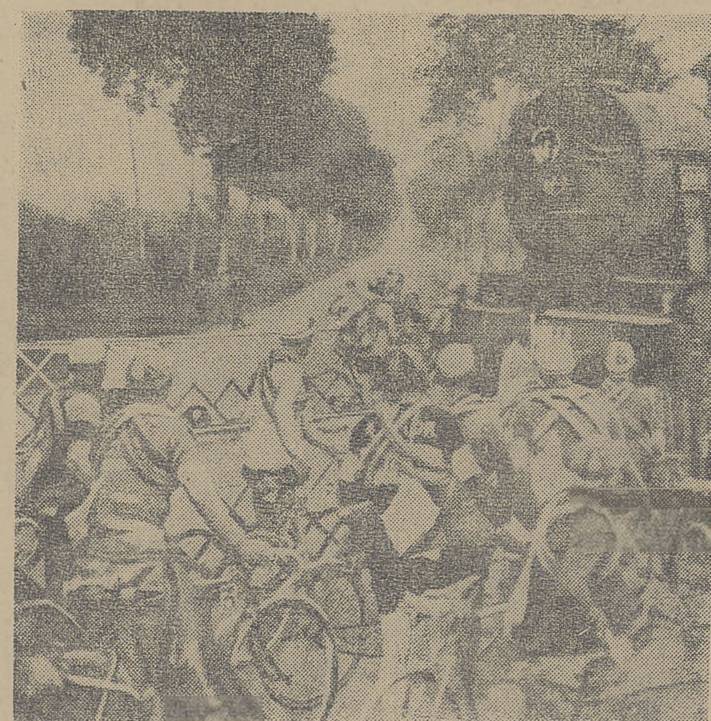
Chciałby krzyknąć pełnymi piersiami „Jeannine", ale znowu otacza go chmura ludzi. Tłum krzyczy, domaga się „honorowej rundy". Wsadzają go na rower, ogromny bukiet róż wciskają w rękę. Orkiestra zaczyna grać Marsyliankę. Wszyscy stają na baczność, a Jean Chevillard wyprostowuje się i spokojnie, równo, regularnie naciskając pedały jedzie wokół areny. Uśmiecha się niby do wszystkich, ale nie! To jest tylko dla niej uśmiech, dla Jeanniny. Teraz musi go widzieć!... Za chwilę będzie już ją trzymał w ramionach, przyjmie od niej pocałunek zwycięstwa, a potem pójdą już razem, nierozłączeni, wyjadą z Paryża na kilka miesięcy, ra-zem, ra-zem, ra-zem skandują koła roweru. Jego rower, jego maszyna, która nie opuściła go i nie zawiodła w wyścigu naokoło Francji, rozumie go najlepiej...

Koniec rundy honorowej! Tłumy dziękują nowym wybuchem entuzjazmu. Masażysta Fourcade i Bartolin porywają Chevillarda i broniąc go przed atakującymi dziennikarzami prowadzą do kabiny. Chevillard pozwala robić ze sobą wszystko. Chce zapytać Bartolina o Jeannine, ale menażer mówi: „Później, później"! Najprzód kąpiel, musisz przebrać się. Nareszcie wykąpany, odświeżony i przebrany Chevillard rusza ku wyjściu. W drzwiach łapią go koledzy: Tampier i Blanc. Ściska ich i całuje, jak braci. Ileż pomocy i poświęcenia okazali mu na drogach Francji! Jeszcze jacyś dwaj panowie, ubrani na czarno. To Roubaix i Marin, generalni dyrektorzy Brillanta. Ściskają wylewnie dłoń Chevillarda i Roubaiy wręcza mu jakiś papierek. Chevillard mamrocze słowa podziękowania. Obraca papier w ręce, aż Fourcade, stojący obok szepce mu do ucha: „Nie mnij tego, to przecież czek... na 500.000 fr."... Wreszcie Ravenelle i Mainguy, ale obaj mają jakieś niewyraźne miny. „Mały" ma tylko jedno pytanie: „**Czy nie widzieliście panowie Jeanniny?... Musi przecież tutaj być... młoda pani w niebieskiej sukni... blondynka! Chcę się z nią natychmiast zobaczyć! Prosiłem pana, panie Bartolin, zwraca się z wyrzutem w głosie do menażera, by umożliwił jej pan dotarcie tutaj...**"

Ale Ravenelle milczy. Milczy również Bartolin, milczą koledzy. To milczenie ma w sobie coś strasznego, może przez kontrast z poprzednimi owacjami, które dochodzą jeszcze przez drzwi kabiny.

Chevillarda ogarnia nagle przerażenie. „Co się stało z Jeannine?!" krzyczy i przyskakuje do Bartolina. „Na miłość boską co się stało, dlaczego nie przyszła?!"

Tyle jest rozpaczy w jego głosie, że Bartolin decyduje się przemówić:



— „Słuchaj, „Mały", chcemy ci coś powiedzieć. Nie mogliśmy tego uczynić prędzej... Widzisz, dodaje szybko, by uniknąć nowego wybuchu ze strony Jeana, „widzisz Jeannina nie istnieje!"

Chevillard otwiera usta. Jego twarz przypomina maskę hinduską. Nie rozumie: „Nie istnieje?! Ależ wy sobie żartujecie ze mnie! Panie Ravenelle, panie Mainguy, Tampier... powiedzcie, co on mówi...?"

Ale tamci milczą, a Bartolin mówi dalej:

— No, powinieneś to zrozumieć. **Nigdy nie było żadnej Jeanniny! To fikcja Wymyśliliśmy ją: Ja i Twoi koledzy. Chodziło o to, by cię jakoś podtrzymać na siłach. Pamiętasz, że po drugim etapie, chciałeś się wycofać! — Trzeba było ratować drużynę... nie myśleliśmy wtedy, że zwyciężysz.... a po tym, jak przekonałem się, że to doskonale na ciebie działa, to graliśmy dalej komedię. Listy pisała jedna z sekretarek naszej fabryki pod dyktandem i według naszych wskazówek. A później wysyłano z Paryża do ciebie...**"

Chevillard już nie patrzy na menażera. Nie patrzy na nikogo. Opiera się o ścianę, jakby miał upaść i z jękiem osuwa się na stołek. Ma oczy zamknięte. W jednej chwili twarz jego zmienia się, potworny wysiłek trzydziestu dni i nocy odbija się na niej w podkrążonych, zagasłych oczach, spopielałych wargach, zapadniętych policzkach.

— „Pękła w nim sprężyna", myśli Mainguy. „Musimy go ratować, ale jak?"

Bartolin podchodzi do siedzącego: „No nie martw się! Przecież rozumiesz nas: to był tylko mały podstęp wojenny, trick. Wyścig dookoła Francji wygrywa się tylko raz! A kobiety? kobiet jest dosyć! Dziś jesteś bogaty i sławny, możesz wybierać, nie oprze ci się żadna..."

Menażer urywa. Zapada milczenie...

Przerywa je łkanie.

Chevillard płacze, ukrywszy twarz w dłoniach. Po policzkach spływają mu dwie wielkie łzy. Jedna z nich spada na płatki wspaniałej róży, jednej z wielu w bukiecie u jego stóp, druga — zatrzymuje się na papierku, który wypadł z rąk Jeana: Jest to drogocenny, milionowy czek....



Tak kończy się historia o Janie Chevillard, zwycięzcy Tour de France, który jak Don Kichot, przemierzał samotne drogi dniem i nocą, ścigając cień Dulcynei, który za wzorem Rycerza z Manczy pokonał zmęczenie, głód, pragnienie, zimno i upał, by ugiąć się przed klęską swojej Miłości.

KONIEC.

CZY CZYTALIŚCIE GIGANTÓW SZOSY

W NUMERZE dzisiejszym kończymy powieść p. t. „Giganci szosy". Opierając się na licznych listach czytelników możemy dziś stwierdzić, że została ona przyjęta z zainteresowaniem i uznaniem.

Poniżej zamieszczamy krótkie streszczenie powieści dla tych, którzy nie mieli sposobności regularnego czytania odcinków.

Podkreślamy przy tym, że okreslenie „powieść" na „Gigantów szosy" nie jest ścisłe. Jest to bowiem autentyczna historia pewnego wyścigu dookoła Francji. Zmiany i adaptacje wprowadziliśmy w oryginalną historię, mając na uwadze względy techniki powieściowej. Ponieważ wielu bohaterów Tour de France żyje jeszcze, nazwiska ich zostały zastąpione fikcyjnymi. Zdjęcia natomiast, które publikujemy dzisiaj są oryginalne. Ilustrują one najbardziej dramatyczne momenty wyścigu.

STRESZCZENIE POWIEŚCI:

Do Tour de France staje szereg ekip. Walka rozgrywa się jednak między dwoma najsilniejszymi: **ekipą „Brillanta"**, w skład której wchodzą m. i. Tampier, Blanc-Mesnil i Chevillard, **oraz ekipą „Rivy"** z Le Bozecem i Vorbistem na czele. Ekipy te reprezentują zarazem dwa wielkie koncerny rowerowe, które traktują Tour de France, jako reklamę, i pole rywalizacji handlowej.

Walka staje się od pierwszych etapów dramatyczną, zwłaszcza, że mieszają się do niej gangsterzy, którzy za wszelką cenę dążą do wyeliminowania z wyścigu czołowych zawodników „Brillanta". — Plany bandy krzyżuje dziennikarz Ravenelle i jego przyjaciel malarz Mainguy, towarzyszący wyścigowi z ramienia jednego z pism sportowych. Mainguy udaremnia zniszczenie rowerów, planowane przez gangsterów. Również i drugi zamach, polegający na zorganizowaniu blokady na szosie nie udaje się. Menażer Brillanta Bartolin przestrzeliwuje oponę jednego z blokujących czołówkę kolarską samochodów i toruje w ten sposób drogę zawodnikom.

W wyścigu prowadzi początkowo Le Bozec z Rivy, który jednak nie wytrzymuje tempa i wycofuje się.

Na Blanc-Mesnilą, który obejmuje prowadzenie, banda nasyła młodą agentkę Lolę, która zwabia Blanca bezpośrednio przed startem do pirenejskiego etapu w pułapkę. Po nocnych przygodach Blanc wraca półprzytomny na start i w rezultacie przegrywa etap górski. Na czoło wysuwa się teraz Tampier, ale i jego banda usuwa z drogi, trując doskonałego zawodnika na punkcie kontrolnym w Pirenejach.

Etap górski przynosi jeszcze jedną niespodziankę. W ekipie Brillanta niespodziewanie na czoło wysuwa się młody, niezbyt znany kolarz **Chevillard.** Jedzie on doskonale, dopingowany listami, jakie otrzymuje z Paryża od swej przelotnej znajomej „Jeanniny", którą przypadkowo spotkał na starcie wyścigu i zakochał się w niej na zabój.

Przy swym romantycznym usposobieniu Chevillard, zachęcany przez daleką Jeanninę, zdobywa się dla niej na maksymalny wysiłek i po dramatycznych przejściach wygrywa etap pirenejski, wysuwając się na czołowe miejsce w indywidualnej klasyfikacji.

Dalsze etapy to dzieje walki Chevillarda z Vorbistem, który po Bozecu jest ostatnią nadzieją Rivy. W zmaganiach tych Chevillard mimo zmęczenia i choroby uzyskuje przewagę, i postanawia wygrać wyścig, zwłaszcza że Jeannina uzależnia od tego ich spotkanie w Paryżu. Walka jest tym trudniejsza dla zawodników Brillanta, że sympatie potężnego kierownictwa wyścigu znajdują się niedwuznacznie po stronie Rivy.

Ekipa Brillanta rewanżuje się Rivie za przeróżne tricki zgrabnym manewrem, kiedy to Vorbist wprowadzony w błąd myli drogę i traci bezcennych kilkanaście minut.

Gangsterzy postanawiają przystąpić do generalnego ataku na Chevillarda i zawodników Brillanta, którzy prowadzą i indywidualnie i zbiorowo. W Metzu tajemniczy „Durand", szef bandy omawia plan zasadzki nad Kanałem Ardeńskim.

Plan ten zostaje pokrzyżowany przez Mainguy, który demaskuje jednego z gangsterów, powodując jego aresztowanie. „Durand" w ostatniej chwili ratuje się ucieczką. Etap odbywa się spokojnie i Chevillard uzyskuje decydującą przewagę.